



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Prawnicy na Górnym Śląsku i ich edukacja w XX w. : do czasu erygowania Uniwersytetu Śląskiego

Author: Andrzej Drogoń

Citation style: Drogoń Andrzej. (2018). Prawnicy na Górnym Śląsku i ich edukacja w XX w. : do czasu erygowania Uniwersytetu Śląskiego. "Z Dziejów Prawa" (2018), T. 11 (19), cz. 1, s. 15-49.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ANDRZEJ DROGOŃ
Katowice

Prawnicy na Górnym Śląsku i ich edukacja w XX w. — do czasu erygowania Uniwersytetu Śląskiego

Potrzeba autorytetu wrodzona jest człowiekowi. Autorytetu potrzebuje każdy związek ludzki, rodzina, państwo, Kościół, każda organizacja polityczna i społeczna. Gdzie zanika autorytet, następuje rozprężenie i upadek. [...] Nauczyciel, chcący mieć autorytet u swych uczniów, musi być dżentelmenem. Tym więcej musi nim być ten, co w życiu publicznym chce być stróżem lub piastunem autorytetu.

Wojciech Korfanty, „Polonia” nr 2994 z 8 lutego 1933 r.

Nie byłem nigdy członkiem żadnej reżymowej organizacji młodzieżowej, nie należałem do żadnej partii politycznej ani „sojuszniczego stronnictwa”, nie byłem marksistą ani nie udawałem, że nim jestem. W życiu starałem się przestrzegać zasad religii katolickiej, a czyste sumienie uważałem i uważam za najwyższy komfort w życiu ziemskim człowieka.

prof. Leon Tyszkiewicz

Problemy związane z kształceniem polskich środowisk inteligentnych, stanowiących nie tylko podstawy elit intelektualnych, ale w głównej mierze środowisk budujących podstawy aparatu władzy państwowej, kadry urzędnicze administracji publicznej oraz nauczycieli, zdolnych do wychowywania, w duchu odpowiadającym polskiej racji stanu, kolejnych pokoleń, stanowiły duże wyzwanie dla rodzącej się państwowości polskiej po pierwszej wojnie światowej. Na terenach, które w okresie wcześniejszym poddawane były procesom

systemowej germanizacji, zjawiska te stanowiły wręcz kluczowe wyzwania dla organizatorów struktur państwowych. Ponadto należy mieć na uwadze, że istota sprawy nie może być postrzegana wyłącznie w kategoriach budowy nowej struktury władzy. W ówczesnych realiach chodziło o budowanie zaczynu nowego społeczeństwa, kształtowanego na terenach pozostających poza polskimi wpływami i możliwością budowania zinstytucjonalizowanych podmiotów o polskiej orientacji przez ponad sześć wieków, od końcowego okresu panowania dynastii piastowskiej. Tym samym rozwój polskiego szkolnictwa oraz budowa podstaw edukacji na poziomie akademickim na Górnym Śląsku wykazują znaczne odrębności i duże zapóźnienie rozwojowe w stosunku do innych ziem polskich. Wiek XX wnosi zasadnicze zmiany w tym zakresie, co w dużym stopniu związane było ze zmianami politycznymi, będącymi konsekwencją powrotu części ziem śląskich do Polski¹. Przewyciężenie skutków, jakie zaistniały w wyniku niemożności kształtowania przez sześć wieków zasad, stanowiących podstawy polskiej racji stanu, było w okresie II RP jednym z ważnych problemów, przed jakim stanęły środowiska państwowotwórcze po podziale ziem Górnego Śląska i utworzeniu samorządnego (autonomicznego) województwa śląskiego w 1922 r.².

¹ Tytuł tego opracowania może budzić pytania, na ile da się precyzyjnie określić zasady, pozwalające na budowanie edukacji prawniczej na interesującym nas obszarze, mając na uwadze złożone dzieje Górnego Śląska oraz oddziaływanie czynników, wyznaczających różne racje stanu tych państw, w dominacji których ziemie te znajdowały się w poszczególnych okresach. Ponadto przeszkodą natury podstawowej jest dostęp do materiałów źródłowych, a raczej ich brak. Dotyczy to dziejów nie tylko wyznaczających początki zakreślonych granic czasowych, ale i tych źródeł, które bezpośrednio dotyczą okresu po drugiej wojnie światowej. Dlatego zdecydowałem się na ujęcie zagadnienia w szerszym kontekście, obejmującym problematykę edukacji polskich środowisk, które stanowić mogły bazę do wyodrębnienia grup zdolnych do podejmowania edukacji prawniczej w różnych miejscach, zważywszy na to, że nie można było takiej edukacji podejmować na Górnym Śląsku. Wprowadzenie do niniejszego tekstu stanowi szereg uwag dotyczących uwarunkowań i specyfiki rozwoju edukacji polskich elit, w tym środowisk prawniczych, na Górnym Śląsku, które zawarłem w swoich wcześniejszych opracowaniach, głównie zaś w: A. Drogoń: *Początki akademickiej edukacji humanistycznej i prawniczej na Górnym Śląsku w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej*. „Miscellanea Historico-Iuridica”, T. 14, z. 1: *Studia dedykowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w 75-lecie urodzin i 50-lecie pracy naukowej*. Red. P. Fiedorczyk. Białystok 2015, s. 87—109. Dla ciągłości narracji zachowano w pierwszej części niniejszego artykułu duże fragmenty wcześniejszego opracowania, dotyczącego głównie procesów zachodzących na interesującym nas terenie w początkach XX w. oraz w okresie funkcjonowania samorządnego województwa śląskiego.

² Mając na uwadze formalnoprawne uwarunkowania, początki zaistnienia tego województwa można ujmować różnie. Stanowiącą podstawę ustrojową województwa śląskiego *Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r. zawierająca statut organiczny województwa śląskiego*, w art. 45 wskazuje na jej obowiązywalność „z dniem objęcia województwa śląskiego przez Rzeczpospolitą Polską”. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na trzy daty wejścia w życie powyższej ustawy: data objęcia przez państwo polskie Śląska Cieszyńskiego w sierpniu 1920 r., Górnego Śląska w czerwcu 1922 r. oraz Śląska Zaolziańskiego i części Czadeckie-

Specyfika ustrojowa, oparta na szerokiej decentralizacji podmiotów władzy publicznej, narzucała konieczność pozyskania w celach państwowotwórczych szerokiego kręgu inteligencji polskiej, stanowiącej podstawy kadry urzędniczej. Wśród tej grupy najbardziej pożądanymi byli fachowcy posiadający przygotowanie administratywistyczne i prawnicze, bądź wcześniej nabyte doświadczenia w pracy urzędniczej. Dodatkowym, istotnym czynnikiem komplikującym ten proces były uwarunkowania wynikające ze zobowiązań ustrojowych, opartych na zasadach wypływających z *Ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego*³. Zgodnie z brzmieniem przepisów tam zawartych kadra urzędnicza aparatu władzy samorządowego województwa powinna, w pierwszej kolejności, wywodzić się z miejscowej, to znaczy górnośląskiej ludności⁴. Nie bez znaczenia były wcześniejsze tradycje i doświadczenia bardzo dobrze zorganizowanej administracji pruskiej, które narzucały wysokie wymagania przyszłym kadrom administracji polskiej na tym obszarze. Wymóg pozyskiwania kadr z przygotowaniem prawniczym dotyczył nie tylko administracji wojewódzkiej. Zakres praw samorządnych oraz rola prawotwórcza Sejmu Śląskiego wręcz wymuszały zaangażowanie środowisk prawniczych w proces budowania podstaw systemowych i późniejszą praktykę ustrojową powstającego województwa śląskiego⁵. Nie sposób przy-

go w 1938 r., zob. m.in. J. Ciągwa: *Autonomia Śląska (1922—1939)*. Katowice 1988, s. 10. W praktyce uznaje się, że oficjalnym dniem przejścia Górnego Śląska przez II RP i powstania województwa śląskiego jest dzień 22 czerwca 1922 r., kiedy to do Katowic wkroczyło Wojsko Polskie prowadzone przez gen. Stanisława Szeptyckiego, a na Rynku katowickim odbyła się uroczystość symbolizująca powrót Śląska do Macierzy.

³ *Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r. zawierająca statut organiczny województwa śląskiego*. Dz.U. R.P. 1920, nr 75, poz. 497.

⁴ Należy pamiętać o szczególnym wymogu, jaki nałożyła na tryb powoływania urzędników w województwie śląskim pierwsza nowela do cytowanej wyżej ustawy konstytucyjnej, to jest *Ustawa konstytucyjna z dnia 8 marca 1921 r. dotycząca uzupełnienia Ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego*. Dz.U. Nr 73, poz. 497. (Dz.U. R.P. 1921, nr 26, poz. 146). Uzupełniony o ustęp 3 artykuł 33 konstytucji nakazywał: „Urzednicy państwowi urzędujący w Województwie Śląskim powinni w zasadzie pochodzić z Województwa Śląskiego. Przy obsadzaniu urzędów administracji państwowej na obszarze Województwa Śląskiego mają przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo urzednicy pochodzący z Województwa Śląskiego [...]”. Ostateczny tekst noweli został nieco okrojony, gdyż w uzasadnieniu do projektu rządowego przyjętego przez Komisję Konstytucyjną reguła ta miała dotyczyć również obsady stanowisk sędziowskich: „[...] ażeby urzednicy państwowi, mający urzędować lub sądzić w województwie śląskim, pochodzili z Górnego Śląska [...]”, zob. Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej o rządowym projekcie ustawy dotyczącej uzupełnienia Ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dr. nr 2537). Druk nr 2562. Materii dotyczącej przywołanej noweli poświęcił wiele uwag J. Ciągwa, zob.: Idem: *Pierwsza nowela Ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego*. „Z Dziejów Prawa” 2012, T. 5 (13), s. 157—177.

⁵ W całej rozciągłości trzeba podzielić pogląd jednego z recenzentów pracy, że należałoby podkreślić rolę prawników — głównie Polaków — w Sejmie Śląskim, która zaznaczyła się

jąc, że procesy te możliwe byłyby do zrealizowania dzięki nieposiadającym kwalifikacji i właściwego przygotowania merytorycznego, w tym prawniczego, kadrom.

Dla wielu stanowisk, zarówno w administracji, jak i systemie prawotwórczym Sejmu Śląskiego, zapotrzebowanie na prawników stawało się warunkiem podstawowym. Poza jakąkolwiek dyskusją pozostaje rola prawników w budowie i realizacji celów nowo kształtowanego sądownictwa na Polskim Śląsku w oparciu o reguły i podstawy prawne właściwe dla sądownictwa państwa polskiego. Dodatkowym czynnikiem było dążenie do spolszczenia, czyli obsadzenia przez środowiska polskie jak największej części tych stanowisk, które decydowały o kierunkach integracji społecznej i terytorialnej w ramach nowo powstającego państwa. Taki kierunek narzucały ówczesne istniejące okoliczności, w jakich kształtowano byt niepodległy restytuowanej Rzeczypospolitej. Były to uwarunkowania wyznaczone nie współczesnymi standardami budowy systemu ustrojowego, ale tymi, które były właściwe dla polskiej racji stanu po okresie zaborów. Na obszarze Górnego Śląska, od drugiej połowy XIX w. wyznacznikiem pozwalającym zrozumieć ten stan rzeczy była intensywna germanizacja⁶. Specyfika tamtego okresu uzasadnia również przyjęty

w sposób szczególny: „[...] przecież był to ewenement — nie tylko na skalę ogólnopolską. Tu uwidoczniła się rola Konstantego Wolnego i nie tylko jego”. Do tej plejady należałoby zaliczyć takich wielkich praktyków prawników, jak Stanisław Janicki, Włodzimierz Dąbrowski, Paweł Kempka, niedoszły prawnik (nie wykonywał zawodu prawniczego), ale znaczący praktyk prawniczego rzemiosła Wojciech Korfanty, jego wielki antagonistą Michał Grażyński oraz wielu innych. Materia ta z całą pewnością zasługuje na odrębne opracowanie, natomiast próba włączenia jej do niniejszego tekstu na pewno „[...] zmieni tok narracji [...]” oraz „[...] zburzy istotę recenzowanego artykułu”. Tym samym należy mieć nadzieję, że tematyka roli prawników w Sejmie Śląskim znajdzie swoje miejsce w naukowych dociekaniach badaczy w nieodległej przyszłości. Pamiętać należy, że ów udział myśli śląskich prawników był bardzo znaczący zarówno w okresie początkującym byt województwa, w czasie pracy nad statutem organicznym, o czym pisałem w kilku swoich publikacjach, jak i w okresie późniejszym, kiedy ważyły się losy Ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r. w drugiej połowie lat trzydziestych. Bardzo znaczące są głosy w wielkiej dyskusji prawniczej, która toczyła się na łamach „Głosu Prawników Śląskich” między 1937 a 1939 r., zob. A. Drogoń: *Myśl polityczno-prawna w dyskusji nad autonomią województwa śląskiego, w świetle konstytucji kwietniowej* — „[...] By sprawa ta uregulowana była w formie [...] uwzględniając zarówno konieczności państwowe Rzeczypospolitej jak i słuszne postulaty śląskie”. W: *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*. Red. nauk. D. Szpoper, P. Dąbrowski. Gdańsk—Olsztyn 2017, s. 85—101.

⁶ Polityka kulturkampfu, naznaczana wieloma kierunkami polityki pruskiej w ramach II Rzeszy Niemieckiej, w sposób wyrazisty była ukierunkowana na wzmocnienie wpływów germańskiej dominacji na przejętych po 1740 r. ziemiach Śląska, co w sposób jednoznaczny oznaczało dążenie do osłabiania polskich tradycji, języka, kultury oraz religii katolickiej, silnie związanej z ludem Śląska, szczególnie w części nazywanej Górnym Śląskiem. Musiało to pociągać za sobą eliminację wszystkich mechanizmów, które w wymiarze instytucjonalnym oddziaływały na stan świadomości oraz procesy kształcenia nowych pokoleń ludności tam zamieszkującej. W głównej mierze dotyczyło to Kościoła katolickiego oraz wszystkich form edukacji i szkolnic-

i zagwarantowany normą konstytucyjną wymóg pierwszeństwa w zatrudnieniu w administracji, przy jednakowych kwalifikacjach, kandydatów wywodzących się z Polskiego Śląska. Najlepszym potwierdzeniem tego jest sprawa stosownej zmiany konstytucji, która w trakcie głosowania przez Sejm Ustawodawczy została przyjęta jednogłośnie⁷. Zarówno czas uchwalenia noweli do statutu organicznego — na dwa tygodnie przed dniem plebiscytu — jak i ogólnie nadany wydźwięk tej zasadzie, wyraźnie wskazują na propagandowy cel związany z przekonaniem miejscowej ludności do głosowania za przynależnością do Polski ziem objętych plebiscytem. Gdyby jednak spojrzeć głębiej w sens praw samorządnych, wypływających z *Ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r.*⁸, to możemy dostrzec w takim, preferującym miejscową ludność rozwiązaniu, również inne, głębsze uzasadnienie. Można wskazać na słowa autora rozwiązań samorządnych, aby dostrzec ducha praw, odpowiadającego normom tam zawartym. W uzasadnieniu projektu poseł sprawozdawca dr Józef Buzek wskazał na specyfikę ziem śląskich w kontekście nie tylko historycznych uwarunkowań, ale i na specjalny charakter stosunków administracyjnych, gospodarczych i społecznych na Górnym Śląsku. Jego zdaniem narzucało to konieczność zaangażowania w proces budowy tego systemu ustrojowego „ludzi

twa. Tym samym wydaje się, że „sięgnięcie w retrospektywie badawczej odnośnie szkolnictwa na Śląsku do 1740 roku nie jest zbyt daleko idącym posunięciem” (to w kontekście wskazania wątpliwości jednego z recenzentów — uwaga A.D.). Wielu duchownych w tym czasie bardzo aktywnie uczestniczyło w życiu społecznym oraz politycznym, przenosząc zasady wypływające z nauczania społecznego Kościoła na grunt miejscowej praktyki. O roli duchowieństwa w procesie krzewienia ducha narodowego na Górnym Śląsku zob. m.in.: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie wobec spraw polskich na Górnym Śląsku (1891—1914)*. Katowice 2004; oraz wcześniejsze prace tego autora: *Polskie dążenia narodowe na Górnym Śląsku (1891—1914)*. Wrocław 1998; *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879—1893)*. Opole 1971.

⁷ Jednomyślność nie jest w tym wypadku sprawą, którą można uznać za oczywistość. Należy pamiętać, że przyjmując *Ustawę konstytucyjną z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającą statut organiczny województwa śląskiego* pojawiły się w Sejmie Ustawodawczym głosy wstrzymujące się. Jednomyślność podczas głosowania nad poprawkami zawartymi w pierwszej noweli, rozszerzającymi zakres praw samorządnych miejscowej ludności w dniu 8 marca 1921 r., może co najmniej potwierdzać tezę, że po upływie półrocza przeświadczenie o konieczności nadania szczególnego charakteru przyszłemu województwu śląskiemu nie było wśród posłów Sejmu Ustawodawczego przypadkowym zachowaniem. Ponadto należy pamiętać, że głosowanie w sprawie poprawki miało miejsce w czasie bardzo zaawansowanych, wręcz finalizowanych prac nad konstytucją RP, która została przegłosowana dziewięć dni później. Tym samym uprawniony wydaje się być sąd, że posłowie nie dostrzegali sprzeczności między zasadami przyszłej Konstytucji marcowej, a wyraźnie odbiegającej od zasady równości wszystkich obywateli reguły, pozwalającej na używanie preferencji przy zatrudnianiu urzędników administracji rządowej. Wyniki głosowania nad przedmiotową poprawką zobacz: Sprawozdanie stenograficzne z 216 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, 8 marca 1921 r. łam CCXVI/39—41. W: *Materiały do „Ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego”*. Mikołów 1932, s. 100—101.

⁸ Zob. Dz.U. R.P. 1921, nr 75 poz. 497.

dokładnie z nimi obeznanych, [...] ludzi, którzy potrafią się wżyć w stosunki miejscowe i należycie odczuć znaczenie swej działalności dla dobra tej ludności⁹. Taki stan rzeczy, odwołujący się do specjalnego charakteru, miał swoje historyczne, ale i polityczne racje¹⁰. W praktyce ustrojowej ustawy obowiązek zatrudniania w urzędach i innych jednostkach administracji publicznej miejscowych kandydatów nie zmienił faktycznych uwarunkowań, wpływających z możliwości pozyskania tak dużej liczby osób dysponujących odpowiednim wykształceniem. Relacje w zatrudnieniu Ślązaków i nie-S Ślązaków wyraźnie przechylały się na korzyść tych drugich. Potwierdzeniem tego jest stan rzeczy, istniejący w pierwszych latach funkcjonowania województwa. Brak kompletnych badań dotyczących stanu zatrudnienia i oddziaływania na ten stan zasad, o których mowa wyżej. Nie można tym samym ocenić, jak proces zatrudnienia był kształtowany we wszystkich pionach administracji — zarówno wojewódzkiej, jak i samorządowej w poszczególnych jednostkach samorządu terytorialnego, w obrębie województwa śląskiego. Wymowne jednak są wyniki badania przeprowadzonego w 1926 r. w odniesieniu do stanu zatrudnienia w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Urząd ten był najważniejszym podmiotem administracji publicznej, w praktyce realizując zadania zarówno administracji rządowej, jak i administracji samorządnej. Po czterech latach budowy administracji wojewódzkiej (1922—1926) w urzędzie tym zatrudnionych było 43,5% Ślązaków¹¹. Tym samym większość stanowili urzędnicy wywodzący się spoza terenów Polskiego Śląska. Była to konsekwencja między innymi tego, że wiele funkcji i zadań w administracji nowożytnej, realizowanej w ramach państwa, w tym w ramach administracji samorządnej i samorządowej, wymaga kompetencji i wiedzy prawniczej. Rodzimych kadr prawniczych wciąż brakowało, a opieranie administracji na dawnych kadrach pruskich nie zawsze zgodne było z celami polskiej polityki państwowej. To też musiało być postrzegane jako jeden z wyznaczników kształtowania polityki ukierunkowanej na podejmowanie działań służących ukształtowaniu szkolnictwa, którego celem jest pozyskiwanie takich kadr. Jest oczywiste, że nie był to jedyny powód dążenia do pozyskiwania kadr prawniczych, uwzględniając uniwersalizm oraz ogólnokulturowe i społeczne role, jakie przypisuje się temu wykształceniu¹².

⁹ Sprawozdanie stenograficzne z 216 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, 8 marca 1921 r. łam CCXVI/38. W: *Materiały do „Ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r. ...”*, s. 100.

¹⁰ Należy pamiętać o wszystkich tych okolicznościach, które miały wpływ na propagandowy wymiar przyjmowanych rozwiązań w okresie najbardziej intensywnej akcji plebiscytowej i w dniu plebiscytu — 20 marca 1921 r.

¹¹ Badania takie przeprowadziła M. Wanatowicz, zob. Eadem: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922—1939*. Katowice 1982, s. 54.

¹² H. Samsonowicz wskazuje na istotę roli uniwersytetu w życiu społecznym: „[...] zarówno sztuki wyzwolone, jak i fakultety prawa, filozofii czy teologii poza przygotowaniem do zawodu spełniały zapewne ważniejsze funkcje: uczyły myślenia, szlifowały umysły, kształciły

Tym samym polityczne i ustrojowo-administracyjne racje, wytyczające obowiązek podjęcia starań o kształtowanie polskiego szkolnictwa wyższego o profilu humanistycznym na Górnym Śląsku, nie były jedynymi wyznacznikami dążeń do zaszczepienia idei powołania na tym terenie uniwersytetu. Bardziej istotne było dążenie do budowania nowego społeczeństwa po okresie zaborczym, przeważających procesy germanizacyjne i rusyfikacyjne stanowiące zasadniczy czynnik w przywracaniu tego wszystkiego, w wymiarze umysłowym i duchowym, co dla narodu i społeczeństwa polskiego było pod zaborami zabronione. To proces wiodący do budowy podstaw elit, zdolnych do wdrażania w zastaną rzeczywistość, opartą na wcześniejszej antypolskiej polityce zaborczej, pozytywnych i pożądanych zachowań społecznych¹³. Nowe uwarunkowania na ziemiach śląskich, włączonych do Polski po pierwszej wojnie światowej, właśnie w takiej sytuacji się znalazły. Tym samym polityka władz polskich była zasadna, zwłaszcza wtedy gdy traktujemy ten proces jako powrót dawnych ziem polskich do Macierzy¹⁴. W odniesieniu do potrzeby kształcenia prawników w województwie śląskim można znaleźć porównanie do potrzeby tego samego procesu chociażby w okresie Księstwa Warszawskiego. Wówczas rolę taką odegrała warszawska Szkoła Prawa i Administracji, w której początek ma Uniwersytet Warszawski. Był to ośrodek, w którym dążono do zaszczepiania

ludzi poszukujących. Według Mistrza Abelarda »kluczem mądrości są częste i pilne pytania«¹³. H. Samsonowicz: *Idea uniwersytetu w kulturze Europy*. W: *Katowice w 143. rocznicę użycia prawa miejskich. W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego — szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku*. Red. nauk. A. Barciak. Katowice 2009, s. 31.

¹³ Ta myśl w sposób dobitny pojawia się w ocenie roli Uniwersytetu w różnych okresach przełomów. Stanisław Grodziski tak ujmował zadania stojące przed społecznością akademicką wraz z wyprowadzeniem wojsk niemieckich z Krakowa w styczniu 1945 r.: „Należało bowiem przystąpić do odbudowy nie tylko warsztatów badawczych nauki polskiej, ale przede wszystkim do pracy dydaktycznej. Trzeba było naprawiać szkody zadane całemu narodowi, którego inteligencja i wysoko kwalifikowane kadry zawodowe były celowo niszczone przez obydwu okupantów. W ciągu kilku wojennych lat odebrano przecież narodowi możliwość normalnego kształcenia młodzieży w średnich i wyższych szkołach, planując sprowadzenie społeczeństwa do najniższego poziomu niewykwalifikowanej siły roboczej”. Zob. Idem: *Na pierwszym roku po wojnie*. W: *Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków [2001], s. 161—162. Trudno oprzeć się analogii do sytuacji po okresie zaborczym, gdzie nie kilkuletnie, lecz ponadstuletnie, a w przypadku Górnego Śląska — wielowiekowe, szkody zadawane społeczeństwu należało odbudowywać poprzez pracę ludzi Uniwersytetu, podejmowaną w innych uwarunkowaniach, gdyż należało to uczynić, podejmując dzieło zupełnie nowatorskie, budując od podstaw na bardzo trudnym społecznie i świadomościowo zaniedbanym gruncie.

¹⁴ Bardzo dosadnie ujmuje to profesor Jerzy Wyrozumski: „Kilka wieków braku więzi politycznej Śląska z państwem polskim sprawiło, że niemal całkowicie wyszedł on z kręgu zainteresowania nauki polskiej. Przyczyniła się do tego szeroko upowszechniona w XIX wieku koncepcja historii narodowej jako koncepcja historii państwa, nie zaś historii narodu [...]”. Zob. Idem: *Polska Akademia Umiejętności wobec Śląska w dwudziestoleciu międzywojennym*. W: *Katowice w 143. rocznicę...*, s. 197.

narodowego, polskiego prawa i traktowano ten cel jako ważny aspekt działania uniwersytetu. Takie doświadczenie historyczne nakazuje przyjąć za w pełni zasadne i zrozumiałe, że po odzyskaniu przez Polskę części ziem śląskich dążono do stworzenia takich podstaw edukacyjnych na tym terenie, które umożliwiałyby pozyskiwanie między innymi rodzimych prawników. Problem w województwie śląskim sprowadzał się jednak do znacznie trudniejszych zadań. Aby móc powyższe dzieło realizować na tym terenie, należało przebudować, a w wielu miejscach budować od podstaw, cały system edukacji. Ten czynnik w dużym stopniu osłabiał szanse na szybkie powołanie uczelni wyższej w województwie śląskim. Zapóźnienia w procesie budowy polskiego systemu edukacji na Górnym Śląsku wypływały z niemieckiej dominacji na tym terenie, wyznaczającej zupełnie inne paradygmaty. Poczynając od XIV w., panowanie Luksemburgów, następnie Habsburgów i w końcu Hohenzollernów doprowadziło z czasem do silnego rozwoju szkolnictwa niemieckiego, ale tylko na poziomie podstawowym i średnim. Wywodząca się z Górnego Śląska inteligencja była głównie niemiecka, gdyż poziom edukacji wiodący do szkół wyższych zdominowany był przez szkoły z językiem niemieckim i kadrami nauczycielską wychowującą, szczególnie w XIX w., w duchu pruskiej racji stanu. Zjawiskiem częstym były represje stosowane przeciwko studentom, a nawet uczniom gimnazjalnym, manifestującym polskość, czego wręcz symbolicznym przykładem może być Wojciech Korfanty¹⁵.

Wykształcenie wyższe, mimo bliskości galicyjskich, silnych polskich ośrodków akademickich¹⁶, zdobywano głównie na uniwersytetach we Wrocławiu i w Berlinie. Przykładowo zdecydowanie większa część górnośląskich prawników była absolwentami właśnie tych uniwersytetów¹⁷. Doliczono się na

¹⁵ W. Korfanty został relegowany z klasy maturalnej katowickiego gimnazjum w sierpniu 1895 r. pod zarzutem narodowej działalności i manifestowania polskości. Był znany jako wygłaszający prelekcje wyłącznie w języku polskim m.in. w Towarzystwie im. św. Alojzego. Władze pruskie uznały, że zbyt mocno oddziałuje na kształtowanie polskich postaw przyszłej młodej inteligencji, zob. m.in.: E. Baławajder: *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*. Katowice 2001, s. 37. Warto pamiętać, że młody Korfanty miał wtedy ukończone 22 lata. Bez wątpienia wydarzenie to musiało wywrzeć duży wpływ na dalszą jego działalność.

¹⁶ Środowiska akademickie pobliskiego Krakowa i nie tak odległego Lwowa oddzielone były barierą politycznej wzajemnej niechęci Prusaków i Austriaków, poczynając od 1740 r., powodowanej utratą przez Austrię Śląska na rzecz Prus. Stan ten w XIX w. potęgowała permanentna rywalizacja tych krajów o wpływy w Europie Centralnej, szczególnie na terenach dawnej I Rzeszy. Tym samym przepływ polskiej młodzieży w kierunku galicyjskich uniwersytetów w XVIII i XIX w. był mocno utrudniony.

¹⁷ Do takich prawników należał późniejszy trzykrotny marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny. W 1898 r. rozpoczął studia medyczne we Wrocławiu. Po krótkiej przygodzie z medycyną zmienił kierunek studiów, przenosząc się na wydział prawa. Egzamin referendarski zdał w 1901 r., a w 1902 r. rozpoczął praktykę jako referendarz i asesor w sądach w Trzebnicy, Świdnicy, Zgorzelcu i Wrocławiu. Egzamin państwowy zdał w 1907 r. w Berlinie i w tym samym roku zakończył aplikację.

Uniwersytecie Wrocławskim 106 studentów prawa (w latach 1865—1914) pochodzących z Katowic lub najbliższej okolicy. Z samych tylko Katowic lub najbliższej okolicy do 1922 r. doliczono się 203 studiujących prawo na Uniwersytecie Wrocławskim¹⁸. Trudno wyobrazić sobie, aby w owym czasie, na niemieckich uniwersytetach budowano zręby polskiej myśli patriotycznej czy też kultywowano tradycje odpowiadające polskiej racji stanu. Bez wątpienia były temu przeciwne polityczne racje, wypływające z niemieckich założeń polityki narodowościowej w ramach II Rzeszy. Taki stan rzeczy rodził określone konsekwencje społeczne. Zarówno w środowiskach kulturotwórczych, jak i urzędniczych czy też środowiskach nauczycielskich, przede wszystkim zaś w środowiskach związanych z zarządzaniem procesami gospodarczymi, pełną dominację wykazywali Niemcy. Dotyczyło to również stosunków własnościowych w przemyśle. Już w XIX w. Górnemu Śląskowi przypisywano dużą rolę gospodarczą. Na tym terenie relacje społeczno-gospodarcze w zdecydowanej większości były kreowane przez środowiska niemieckie. Istnienie rozbudowanego szkolnictwa polskiego, ze szkołą wyższą włącznie, byłoby sprzeczne z niemieckimi kierunkami polityki narodowościowej. Przesłanki polityczne, realizowane nie tylko w okresie intensywnej germanizacji kulturkampf, wykluczały istnienie polskiej sieci szkół. To zaś wpływało na rozwój stosunków społecznych z udziałem Polaków na Górnym Śląsku — rola ludności polskiej została sprowadzona do drugoplanowej. Wielu Górnoszlązaków wywodzących się z polskich środowisk podejmowało studia na terenie Rzeszy¹⁹.

¹⁸ Zob. S. Fertacz: *Początki szkolnictwa wyższego na Górnym Śląsku*. W: *Katowice w 143. rocznicę...*, s. 293. Trudno wskazać, jaki był to udział procentowy w stosunku do ogólnej liczby immatrykulowanych, pochodzących z innych regionów, gdyż do takich statystyk nie udało się dotrzeć. Warto zestawzić wskazane wyżej liczby z liczbami obrazującym studentów prawa tego Uniwersytetu ogółem w wybranych latach, np.: w roku akademickim 1865/1866 studentów prawa było 166, a roku 1909/1910 było ich 542. Można przywołać wcześniejsze odniesienia obejmujące proporcje studentów wrocławskiej uczelni: po pierwszym stuleciu istnienia Leopoldyny (1702—1802) immatrykulowano łącznie 108 studentów prawa, a w samym tylko roku akademickim 1811/1812 liczba ta wynosiła 72. Można łatwo zaobserwować dużą dynamikę wzrostową zainteresowania studiami prawniczymi na uniwersytecie we Wrocławiu. Zob.: *Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego*. Wybór i oprac. Z. Kegel, P. Jurek, U. Kalina-Prasznica, L. Lebman, K. Nowacki. Wrocław 2002, s. 8—12.

¹⁹ Wyrazistymi przykładami tych prawidłowości są ścieżki edukacyjne dwóch najbardziej znaczących przedstawicieli niepodległościowych i narodowych środowisk polskich w osobach przywoływanych już: W. Korfańtego i K. Wolnego. Ten pierwszy, po relegowaniu z gimnazjum, ukończył eksternistycznie kurs gimnazjalny, po czym w 1895 r. zapisał się jako wolny słuchacz na studia politechniczne w Charlottenburgu pod Berlinem, następnie studiował na uniwersytecie we Wrocławiu. Studiował najpierw filozofię, po dwuletniej przerwie rozpoczął studia z zakresu prawa i ekonomii. Studia ukończył w 1901 r.; zob. m.in.: T. Kulak: *Wrocławskie*

Trudno przyjąć, że wszyscy studujący w takim trybie stanowili zaczątek polskiej inteligencji niezbędnej do ukształtowania podstaw przyszłej państwowości polskiej. Po powstaniach śląskich, plebiscycie i przejęciu części Górnego Śląska przez Polskę nastąpił duży odpływ niemieckich urzędników i nauczycieli²⁰. Potrzeby w zakresie służby państwowej zakładały pozyskanie kilkunastu tysięcy wykwalifikowanych pracowników, dla których wymogiem podstawowym było posiadanie co najmniej średniego wykształcenia²¹. Wcześniej uwidoczną miarą postaw miejscowej — śląskiej — inteligencji, co do zapatrywań narodowych i politycznych, może być znana z okresu plebiscytowego postawa nauczycieli. Przeprowadzone badania wykazują, że zaledwie 6% nauczycieli na terenie plebiscytowym zajęło postawę propolską, z kolei 41% występowało przeciwko polskości, a 22% podkreślało swoją niemieckość²². Wyrażało się to na różny sposób. Ocenia się, że w początkach istnienia województwa do niemieckich organizacji zawodowych należało, pobierając stosowne zasiłki, 800 nauczycieli. U progu pierwszego roku szkolnego w polskim województwie śląskim, w sierpniu 1922 r., około 300 nauczycieli, spośród których wielu należało do bardzo aktywnej, niemieckiej organizacji

studia Wojciecha Korfantego (1896—1901). W: *Wojciech Korfanty 1873—1939. W 130. rocznicę urodzin*. Red. T. Kulak. Wrocław 2003, s. 13—26; A. Brożek, E. Balawajder: *Wojciech Korfanty. Naród, Państwo, Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej*. Katowice 1992, s. 6. Konstanty Wolny już w gimnazjum w Katowicach zetknął się po raz pierwszy z Wojciechem Korfantym. Znajomość, która wkrótce przerodziła się w przyjaźń, miała wyrzeć piętno na całej przyszłej działalności politycznej K. Wolnego. Obaj gimnazjaliści wraz z pięcioma innymi kolegami założyli tajne kółko skupiające uczniów polskiego pochodzenia, których celem było rozpowszechnianie polskiej literatury i wiedzy o polskiej historii. Istotny jest fakt, że konspiracyjna, propolska działalność tych uczniów miała miejsce w szkole, która uchodziła w oczach ówczesnych władz za przykład dobrego wychowania w duchu niemieckim. Wolny miał dużo szczęścia w czasie dekonspiracji W. Korfantego. W przeciwieństwie do późniejszego szefa śląskich chadeków, nie został relegowany. Etap szkolnej edukacji zakończył się dla Konstantego Wolnego w 1898 r. wraz ze zdaniem egzaminu dojrzałości. W tym samym roku rozpoczął studia medyczne we Wrocławiu. Po krótkiej przygodzie z medycyną zmienił kierunek studiów, przenosząc się na wydział prawa.

²⁰ Zob. m.in. M. Wanatowicz: *Ugrupowania polityczne wobec ludności napływowej na Górnym Śląsku w latach 1922—1926*. W: *Z problemów integracji i unifikacji II Rzeczypospolitej*. Red. J. Chlebowczyk. Katowice 1989, s. 50.

²¹ W rzeczywistości, jak wynika z badań M.W. Wanatowicz, miejscowej, rodzimej inteligencji posiadającej średnie lub wyższe wykształcenie było zdecydowanie więcej w rejonie Śląska Cieszyńskiego. Mając na uwadze, że ogólną liczbę tej grupy ocenia się na około 3 tysiące, stan taki musiał powodować olbrzymi problem w górnośląskiej części województwa, która stanowiła zdecydowanie większą pod względem obszaru i liczby mieszkańców strukturę tego województwa. Tutaj mieściły się główne instytucje administracji i sądownictwa. Zob. M.W. Wanatowicz: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918—1945*. Katowice 1994, s. 48.

²² J. Madeja: *Sprawy szkolnictwa w czasach plebiscytowych*. „Kwartalnik Opolski” 1960, nr 2, s. 51—84. Zob. też: „Polonia”, 20.03.1931.

nacjonalistycznej Volksbund, prowadziło otwartą akcję na rzecz szkoły niemieckiej²³.

Układ społeczny miejscowej ludności wyraźnie odzwierciedla poważny brak inteligencji polskiej na tym terenie. W czasie powstawania województwa śląskiego Polacy na Górnym Śląsku stanowili głównie grupę rolników i robotników, najczęściej zatrudnianych w kopalniach węgla kamiennego. Jedyłą grupą inteligentną, w której wyraźnie zaznaczali swój udział, było duchowieństwo. Taki stan rzeczy możliwy był dzięki temu, że spora grupa kleryków śląskich mogła kształcić się w seminariach duchownych lub na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Dla wielu młodych Ślązaków wybór tej ścieżki rozwoju był jedyną szansą na spory awans społeczny, dzięki czemu rozwijano sprawę narodową. Sytuacja ta zmieniła się w sposób diametralny po 1740 r.²⁴.

Polityka biskupstwa wrocławskiego, do którego Górny Śląsk był przyporządkowany administracyjnie, miała jednak ściśle określony kierunek, zakładający pełną kontrolę nad polskimi duchownymi. Tym samym do wyjątków należały sytuacje, w których polscy księża otrzymywali samodzielne funkcje proboszczów. Inną kwestią jest, że bliskość Małopolski — wbrew powszechnie wysuwanym twierdzeniom — nie stanowiła czynnika, który mógł w sposób znaczący wpływać na procesy edukacyjne na Śląsku w okresie zaborczym. Należy pamiętać, że były to dwa zupełnie różne systemy polityczne, a władze pruskie i austriackie, po przejściu Śląska przez królestwo pruskie, cechowały antagonistyczne stosunki. Nie sposób zatem mówić o swobodnym przepływie osób ze Śląska do Małopolski, gdzie dzięki systemowi autonomii

²³ *Sprawa szkolna na Górnym Śląsku*. Poznań—Katowice—Toruń—Warszawa: Wyd. Związek Obrońców Kresów Zachodnich, 1927. O działalności Volksbundu na Śląsku zob. m.in. M. Cygański: *Z dziejów Volksbundu (1921—1932)*. Opole 1966.

²⁴ Dla przyszłych kapłanów diecezji wrocławskiej, która obejmowała m.in. Górny Śląsk, od 1744 r. obowiązywał zakaz studiowania na obcych (tzn. niepruskich) uniwersytetach. Od 1802 r. król pruski zakazał dopuszczania do święceń teologów, którzy nie ukończyli uniwersytetu wrocławskiego. Znaney zagadnienia oceniają, że „Biorąc pod uwagę naturalną wymianę pokoleń, po kilku dekadach, mniej więcej od połowy XIX wieku w duszpasterstwie parafialnym pracowali wyłącznie księża wykształceni we Wrocławiu lub innych uczelniach niemieckich”. Zob.: ks. J. Myszor: *Duchowieństwo katolickie na Śląsku 1742—1914. Z dziejów duszpasterstwa w diecezji wrocławskiej*. Katowice 2011, s. 52—53. Monografia ks. prof. J. Myszora jest najbardziej rzeczowym i komplementarnym źródłem wiedzy nie tylko w zakresie relacji obrazujących dzieje diecezji wrocławskiej, ale jednym z najlepszych opracowań pozwalających poznać i zrozumieć złożoność procesów społecznych i kulturowych, zachodzących na Śląsku pod pruskim panowaniem, a jednocześnie rzetelnym obrazem społeczności tych ziem, w tym Górnego Śląska, oraz sytuacji, w jakiej następowały procesy budowy duchowości chrześcijańskiej, mającej olbrzymi wpływ na zachowanie i rozwój polskości tych ziem. Autor wiele miejsca poświęca sprawom szkolnictwa i wychowania, nie tylko w kontekście roli i działalności duchowieństwa, ujmując problem znacznie szerzej, w takim wymiarze, w jakim sprawy te były przypisane różnym podmiotom i organizacjom pozapaństwowym, działającym w bardzo trudnych uwarunkowaniach szczególnie w okresie kulturkampfu.

galicyjskiej, od połowy XIX w. mogło rozwijać się polskie szkolnictwo na wszystkich poziomach edukacji, ze szkolnictwem wyższym włącznie. Świetnie funkcjonujące ośrodki akademickie — zarówno w Krakowie, jak i we Lwowie — nie mogły tym samym, do czasu powrotu Górnego Śląska do Polski, stanowić wystarczającej alternatywy dla pozbawionego rodzimej inteligencji regionu. Po 1922 r. swobodny napływ kadry urzędniczej spoza Śląska, głównie z Małopolski, ograniczały przepisy noweli do statutu organicznego z 8 marca 1921 r., co wcale nie oznacza, że takiego napływu nie było, czego wymownym potwierdzeniem jest, przywołana wcześniej, statystyka, wskazująca, że ponad połowa urzędników Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego to mieszkańcy napływowi.

Okres do 1922 r. (do momentu przejęcia ziem Górnego Śląska przez Polskę) jawi się jako wyraźnie niesprzyjający próbom budowy systemu szkolnictwa polskiego na wszystkich poziomach. Wpływ na to miały w głównej mierze uwarunkowania polityczne, które w sposób wyrazisty kształtowały stosunki społeczne tego regionu. Pierwszym sygnałem, wskazującym na wizję tworzenia na Górnym Śląsku uniwersytetu, jest pojawiający się w okresie plebiscytowym głos, niejednoznacznie ocenianych i trudno identyfikowanych środowisk dążących do tworzenia Wolnego Państwa Górnośląskiego. W jednej z broszur plebiscytowych, sygnowanych przez te środowiska, pojawił się postulat nawołujący do otwarcia uniwersytetu górnośląskiego z polskim i niemieckim językiem wykładowym²⁵. Nie sposób uznać taką inicjatywę za przełomowe zdarzenie, tym bardziej że reprezentujące ją środowiska były trudno rozpoznawalne co do prawdziwych intencji swoich wystąpień, bardzo często utożsamiane z niemiecką polityką propagandową. Niemniej warto zwrócić uwagę, że problem szkolnictwa wyższego podejmowany był od samego początku nowej sytuacji geopolitycznej. Po raz pierwszy też wskazywano na konieczność uwzględnienia języka polskiego jako języka wykładowego. Było to odzwierciedleniem społecznych uwarunkowań towarzyszących temu regionowi. Nawet jeżeli z punktu widzenia polskiej racji stanu na tym obszarze wszelkie przejawy separatyzmu należy uznać za zjawiska negatywne, to trzeba zauważyć, że stanowisko wyrażone w przywołanej broszurze przełamuje sposób widzenia problematyki

²⁵ W czasopiśmie reprezentującym te środowiska ukazał się artykuł podpisany najprawdopodobniej pseudonimem, nawiązujący do tej materii, zob.: *Pharus: Problemat kulturalny w kwestii górnośląskiej*. „Der Bund — Związek” 1920, nr 20. Pismo to było wydawane w Bytomiu od marca 1920 r. do maja 1921 r. Już sam zakres czasowy wyraźnie wskazuje na jego propagandowy, ukierunkowany na akcję plebiscytową charakter. Periodyk wydawany był przez środowiska nazywające się autochtonicznymi, reprezentowanymi przez Związek Górnośląski, który funkcjonował w latach 1919—1922. W rzeczywistości prezentowana linia polityczna tego środowiska wyraźnie wskazywała na proniemieckie kierunki polityki i propagandy plebiscytowej. Zob. E. Długajczyk: *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922—1939*. Katowice 1990, s. 70.

edukacyjnej do tej pory obowiązujący na Górnym Śląsku, ograniczanej do poziomu podstawowego i średniego. Znacznie poważniejszym głosem w przedmiotowej sprawie edukacji na poziomie szkolnictwa wyższego było stanowisko posłów Sejmu Ustawodawczego (SU), związanych ze Śląskiem: ks. Stanisława Adamskiego i Wojciecha Sosińskiego, którzy, wspólnie z posłami Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy, w dniu 3 lutego 1921 r. zgłosili *Wniosek nagły o spieszne przygotowanie założenia na Górnym Śląsku uniwersytetu i politechniki*²⁶. Wniosek, zgodnie z procedurą, został przez Marszałka Sejmu odesłany do Komisji Oświatowej. Później sprawa nie została podjęta. Wniosek, zważywszy zarówno na okres plebiscytowy (plebiscyt na Górnym Śląsku odbył się 20 marca 1921 r.), jak i obiektywne czynniki warunkujące kadrowe, finansowe i lokalowe możliwości państwa polskiego w tym czasie, miał charakter wyraźnie propagandowy. Niemniej, w przeciwieństwie do wyżej przedstawionego stanowiska środowisk separatystycznych, charakter wniosku oraz jego powaga, miejsce złożenia i nadany tryb (przynajmniej formalnie), akcentował zainteresowanie sprawami szkolnictwa wyższego na Górnym Śląsku wyraźnie zdefiniowanych, najwyższych władz państwa polskiego. Jest rzeczą niebudzącą wątpliwości, że jakiegokolwiek poważnej dyskusji na forum SU nie można było podjąć, nie znając stanowiska miejscowej ludności, dotyczącego przynależności tych ziem do Polski lub Niemiec, wyrażonego w plebiscycie. Zapowiedź takiej inicjatywy należy jednak traktować jako wskazanie pewnej drogi rozwoju na przyszłość. Szkoda, że nie udało się jej rozwinąć w okresie późniejszym, kiedy S. Adamski został biskupem katowickim i inicjował wiele ważnych przedsięwzięć oświatowych. Być może brak takiego zaangażowania stanowi dodatkowe potwierdzenie wcześniej wskazanej tezy, że obiektywne uwarunkowania uniemożliwiały rozwinięcie tegoż przedsięwzięcia, tym samym trudno było angażować autorytet głowy diecezjalnego Kościoła w inicjatywę z góry skazaną na niepowodzenie. W okresie plebiscytowym zaś inicjatywa poselska mogła stanowić przyczynek do szeroko rozumianej gry politycznej, mającej przekonać ludność miejscową do oddania głosu za przynależnością Górnego Śląska do Polski. Prawdą jest, że nie nabrała ona takiej powagi w ramach procesu legislacyjnego jak wniosek i dalsze losy proponowanych zmian do konstytucji z 15 lipca 1920 r., ostatecznie zaakceptowanych 8 marca 1921 r. w formie noweli do konstytucji (pisano o nich wcześniej), mimo to mogła oddziaływać,

²⁶ Zob. Sprawozdanie stenograficzne z 205 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 3 lutego 1921 roku. W: *Materiały do „Ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r. ...”*, s. 74. W zachowanych zasobach archiwalnych brak materiałów Komisji Oświatowej uniemożliwia przedłożenie dyskusji nad tym projektem. Brak szerszego odzewu i pominięcie w dalszym okresie prac Sejmu Ustawodawczego tego zagadnienia przez inicjatorów wniosku może dodatkowo wskazywać na jego epizodyczny charakter, wyraźnie ukierunkowany na okres plebiscytowy. Śladów tej inicjatywy czy też podobnej do tej inicjatywy nie odnajdujemy również w pracach Sejmu Śląskiego.

przynajmniej neutralizująco, w stosunku do głosu w tej sprawie, prezentowanego przez środowiska separatystyczne.

Wraz z utworzeniem województwa śląskiego władze województwa od początków swojego funkcjonowania przywiązywały dużą wagę do scholaryzacji na wszystkich poziomach, w tym na poziomie szkoły wyższej — nawet, a może tym bardziej, w sytuacji braku szkół wyższych na tym terenie. Społeczne uwarunkowania takiej polityki były jasno określone. Można je dostrzec poprzez konsekwencje korzystania ze stypendium utworzonego przez Sejm Śląski. Ustawa wyraźnie precyzowała, że po zakończeniu studiów stypendyści „będą służyli w służbie państwowej, autonomicznej lub prywatnej w obrębie Województwa Śląskiego” przez okres odpowiadający okresowi pobierania stypendium²⁷. Stanowiło to ważny mechanizm pozyskiwania rodzimej inteligencji, niezbędnej dla budowy państwowości polskiej na tych ziemiach, zgodnie z intencjami wskazanymi w noweli do Ustawy konstytucyjnej z 8 marca 1921 r. Nowe kadry, zasilające miejscową administrację, dzięki takiej polityce mogły mieć podstawy wywodzące się z korzeni wyraźnie ugruntowanych w miejscowej ludności, co zgodne było z polityką władz polskich.

Trudno jednoznacznie określić, w jakim stopniu stypendia te przyczyniły się do rozwoju idei szkolnictwa wyższego na Górnym Śląsku. Nie ulega jednak wątpliwości, że ich ustanowienie było ważnym krokiem w kierunku przełamania istniejącego świadomościowego nastawienia, wpływającego z tradycyjnego rozumienia potrzeby edukacji w górnośląskich rodzinach. Sprowadzał się on do myśli, zgodnie z którą polska młodzież na tym terenie swoją przyszłość wiązała głównie z pracą w kopalniach lub w innych zakładach przemysłu ciężkiego. W wielu przypadkach takie stanowisko uzasadniano warunkami ekonomicznymi, które nie pozwalającą na luksus innej ścieżki edukacyjnej aniżeli ta, która umożliwiała podjęcie pracy w kopalniach lub hutach²⁸. Stypendia dla części śląskiej, uboższej, zdolnej młodzieży stanowiły dużą szansę na awans społeczny, przełamując jednocześnie istniejącą strukturę społeczną, poprzez znaczne zwiększenie grupy polskiej inteligencji. Zjawisko to było niezwykle istotne dla polskiej kultury, rozwoju edukacji, zacznów nauki oraz budowy podstaw dla polskiej administracji. Nawet jeżeli statystyki wskazywały niż-

²⁷ Ibidem, art. 5.

²⁸ Znamiennym przykładem takiego stanu rzeczy może być droga edukacyjna Augusta Hlonda. Późniejszy kardynał i Prymas Polski urodził się 5 lipca 1881 r. w Brzęczkowicach (dzisiaj dzielnica Mysłowic) w tradycyjnej, śląskiej, robotniczej rodzinie jako jeden z dwanaściorga dzieci Marii i Jana Hlondów. Edukację szkolną rozpoczął w 1888 r., do gimnazjum myślowickiego został zapisany w 1893 r., przerwał naukę po kilku miesiącach i wraz z bratem Ignacym udał się do zakładu salezjańskiego w Turynie. Przyjmuje się powszechnie, że jedną z głównych przyczyn takiej decyzji były trudności finansowe, niepozwalające rodzicom Hlondów na dalsze kształcenie synów. Zob. m.in. A. Drogoń, Ł. Kobiela: *August Hlond, prymas czasu narodowych wyborów*. Katowice 2013.

szy poziom scholaryzacji na poziomie szkoły wyższej w tym województwie po kilku latach jego istnienia, w stosunku do średniej krajowej²⁹, to niezwykle ważne były zmiany składu narodowościowego w zawodach nauczycielskich, policji, sądach³⁰, w urzędach administracji państwowej i samorządnej (autonomicznej), w innych środowiskach kulturotwórczych i inteligentkich. W Katowicach i województwie śląskim coraz częściej przełamywano dotychczasowe bariery świadomościowe. Nie tylko udało się zaszczerpić młodzieży polskiej idee studiowania. Pojawiały się jednostki naukowo-dydaktyczne, stanowiące zaczyn szkolnictwa wyższego na tym terenie. Pierwszą taką jednostką był Instytut Pedagogiczny, powołany w 1928 r. Prowadził działalność odpowiadającą idei szkoły wyższej o charakterze uniwersyteckim, łącząc sferę dydaktyczną, naukowo-badawczą i wydawniczą³¹. Kolejną inicjatywą było powołanie w 1937 r. Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, stanowiącego zaczyn późniejszej Akademii Ekonomicznej. Utworzenie oraz dynamiczny rozwój tych dwóch jednostek potwierdzało zapotrzebowanie społeczne regio-

²⁹ Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Centralny Związek Akademików Górnoślązaków w Katowicach w 1930 r. jeden student z tego regionu — a miało ich w tym roku być 350 — przypadał na około 2600/2650 mieszkańców, natomiast średnia ogólnopolska wynosiła jeden student na 750 mieszkańców. Zob. J. Lubos: *Brak nam inteligencji górnośląskiej*. „Zaranie Śląskie” 1930, z. 1, s. 23. Liczbę osób, wywodzących się z części górnośląskiej województwa śląskiego, które ukończyły wyższe uczelnie w okresie międzywojennym, oblicza się na 555, podobną liczbę przypisuje się mieszkańcom części Śląska Cieszyńskiego, należy jednak pamiętać, że liczba ludności tej części województwa była kilkukrotnie mniejsza. Zob. m.in.: S. Janicki: *Województwo śląskie w ramach autonomii za czas 1923—1926*. Katowice 1926, s. 60; J. Prażmowski: *Szkolnictwo w województwie śląskim*. Katowice 1936, s. 30—31; M. Wanatowicz: *W kwestii studiów wyższych Górnoślązaków w okresie międzywojennym*. W: *Śląskie studia historyczne*. Red. J. Chlebowczyk. T. 2. Katowice 1977, s. 135—152.

³⁰ Struktura sądownictwa w województwie śląskim była bardziej rozbudowana i wykazywała specyfikę w stosunku do innych ziem polskich zarówno w odniesieniu do sądów powszechnych, jak i sądownictwa administracyjnego. Granice Sądu Apelacyjnego pokrywały się z granicami województwa (był to jedyny taki przypadek w Polsce), funkcjonowały dwa Sądy Okręgowe — w Cieszynie i Katowicach. Sądownictwo administracyjne zachowało strukturę właściwą dla modelu pruskiego, w części Śląska Cieszyńskiego austriackiego. W części górnośląskiej powołano strukturę trójinstancyjną z wydziałami powiatowymi jako pierwszą instancją, w miejsce pruskich wydziałów obwodowych, stanowiących drugą instancję, utworzono rozporządzeniem wojewody z dnia 1 sierpnia 1922 r. (Dz.Ust. Śl. 1922, nr 12, poz. 42) dla części górnośląskiej województwa śląskiego Wojewódzki Sąd Administracyjny z siedzibą w Katowicach, trzecią instancję przejściowo, do czasu zorganizowania Najwyższego Trybunału Administracyjnego, stanowił Śląski Trybunał Administracyjny, powołany do życia rozporządzeniem Tymczasowej Rady Wojewódzkiej z dnia 18 lipca 1922 r. (Dz.Ust. Śl. 1922, nr 8, poz. 30).

³¹ Zob. E. Czernichowski: *Organizacja i znaczenie Instytutu Pedagogicznego w Katowicach*. Katowice 1930. Sprawy uprawnień absolwentów Instytutu zajmował się III Sejm Śląski na 12. posiedzeniu w dniu 23 listopada 1931 r. Zob. Archiwum Państwowe Katowice [dalej: APKat.], Biuro Sejmu Śląskiego, F 12165, dr. 136, Posiedzenie 12 Sejmu Śląskiego III kadencji (1930—1935) z dnia 23 listopada 1931 r., Uprawnienia absolwentów Instytutu Pedagogicznego w Katowicach.

nu. Jednocześnie było następstwem polityki władz wojewódzkich, która konsekwentnie zmierzała do przełamywania barier społecznych, a nade wszystko do polonizacji elit nie tylko życia gospodarczego, ale także rozwoju polskich kierunków kształtowania życia naukowego i kulturalnego na Górnym Śląsku. Dopelnieniem tego ostatniego procesu było powołanie we wrześniu 1929 r. Konserwatorium Muzycznego, przemianowanego w 1934 r. na Śląskie Konserwatorium Muzyczne. Inicjatywa powołania Wojewódzkiego Konserwatorium Muzycznego pojawiła się w środowiskach miejscowych władz wojewódzkich już w 1922 r.³² Wielką ambicją wojewody Michała Grażyńskiego było doprowadzenie do uruchomienia w Katowicach politechniki. Temu zamierzeniu na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych poświęcono sporo czasu i uwagi. Projektu nie udało się jednak wdrożyć. Nie kwestionowano, że taka uczelnia w tym regionie miała w pełni uzasadnioną względami środowiskowymi rację bytu. Potwierdzeniem tego było utworzenie w czasie okupacji niemieckiej w Katowicach dwóch szkół o podobnym charakterze przez Niemców, już w pierwszym okresie po przejściu przez nich tych ziem po wybuchu drugiej wojny światowej. W 1939 r. otwarto w Katowicach Wyższą Szkołę Budowlaną, a w 1940 r. przeniesiono z Gliwic do Katowic Państwową Szkołę Inżynierską. Paradoksalnie, dzięki tym inicjatywom, okres drugiej wojny światowej pozwolił utrzymać tradycje akademickie Katowic, które znalazły się pod niemiecką okupacją.

Nie do końca da się wytłumaczyć brak możliwości powołania politechniki w Katowicach w okresie międzywojennym. Trudno zgodzić się z obiegową tezą, sprowadzającą problematykę do oddziaływania silnej, negatywnej presji środowisk, związanych z działającą od 1919 r. w Krakowie Akademią Górniczo-Hutniczą (AGH). Źródłem niechęci miały być obawy wynikające z zagrożenia, że skutki konkurencyjności szkoły wyższej o podobnym charakterze, w bezpośrednim sąsiedztwie terytorialnym, mogą stanowić poważne ograniczenie napływu studentów rozpoczynających studia w krakowskiej AGH. Zapewne takiego elementu nie da się pominąć. Trudno nie docenić jego wagi. Większa część polskiej kadry technicznej na Górnym Śląsku w krakowskiej uczelni politechnicznej zdobywała swoje kwalifikacje. Uruchomienie jednostki o charakterze technicznym w województwie śląskim, o podobnym profilu kształcenia, mogło znacznie zmniejszyć nabór studentów w AGH. Czy to jednak musiało stanowić czynnik hamujący rozwój krakowskiej akademii? Z per-

³² APKat., Biuro Sejmu Śląskiego, F 11606, dr. 22, Akta wniosku wojewody śląskiego w przedmiocie utworzenia Wojewódzkiego Konserwatorium Muzycznego, s. 12. Akt powołania miał jednak miejsce później. Zob.: APKat., Biuro Sejmu Śląskiego, F 890, dr. 357 i 374, Akta sprawozdania Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego oraz Komisji Budżetowo-Skarbowej w sprawie wniosku Śląskiej Rady Wojewódzkiej zawierającej projekt ustawy o Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach, s. 14; F 12192, dr. 357, Posiedzenie 39 Sejmu Śląskiego III kadencji (1930—1935) z dnia 7 marca 1934 r., s. 82.

spektywy doświadczeń współczesnych należałoby udzielić odpowiedzi negatywnej. Dwa silne ośrodki politechniczne w Krakowie i Gliwicach nie tylko dobrze się uzupełniają, ale stanowią czynnik konkurencyjny w pozytywnym, twórczym rozumieniu.

Ponadto należy pamiętać o ogólnospołecznym wymiarze zjawiska związanego z rozwojem społecznym. Akademickie środowisko krakowskie w okresie międzywojennym wywierało znacznie większy wpływ na sytuację województwa śląskiego (nie tylko ze względu na potrzeby przemysłu ciężkiego), szczególnie zaś na rozwój stosunków społecznych, przywożąc z Krakowa nie tylko wiele cennych projektów badawczych, ale też grupując wokół problematyki śląskiej wielu wybitnych intelektualistów, naukowców z wielu dziedzin badawczych, wśród których dużą rolę odgrywali prawnicy. Krakowskie wpływy w istotny sposób przyczyniały się do przebudowy miejscowego społeczeństwa. Dotyczyło to przede wszystkim skutków napływu przedstawicieli inteligentnych środowisk. Ponadto w samym Krakowie tworzyły się środowiska, skupione obok wybitnych autorytetów, działające na rzecz polskości Śląska. Szczególną rolę należy przypisać inicjatorowi, a wręcz niestrudzonemu duchowi większości przedsięwzięć, podejmowanych na rzecz wzmocnienia polskości na Górnym Śląsku, jakim był jeden z najwybitniejszych polskich historyków państwa i prawa — Profesor Stanisław Kutrzeba.

W wiele znaczących pomysłów badawczych, wychodzących od Profesora Kutrzeby³³ i jego najbliższego otoczenia, dużą rolę odegrał jego uczeń i współpracownik Michał Grażyński. Dzięki niemu możliwe było zrealizowanie licznych cennych inicjatyw, szczególnie po 1926 r., kiedy ów młody doktor, a wcześniej jeden z przywódców powstańczych bojów, został wojewodą śląskim.

³³ Z inicjatywy S. Kutrzeby, pełniącego wtedy funkcję sekretarza generalnego PAU, 10 lutego 1928 r. został powołany zespół historyków, który przybrał nazwę Komitetu Historii Śląska do XIV w., z S. Kutrzebą jako przewodniczącym, mających opracować dzieje Śląska w średniowieczu. Liczono na szeroką współpracę z władzami województwa śląskiego, o czym świadczy korespondencja S. Kutrzeby z wojewodą M. Grażyńskim (zob. np. list Stanisława Kutrzeby do Michała Grażyńskiego z 23 lutego 1928 roku w zbiorach Archiwum Nauki PAU i PAN w Krakowie, PAU I-40). Poczynione uzgodnienia spowodowały zapreliminowanie na ten cel znacznej kwoty 50 tys. zł w budżecie województwa śląskiego na lata 1928 i 1929. Stanowiło to początek szeroko zakrojonych planów badawczych, zmierzających do całościowego ujęcia historii tych ziem. Kolejnym, bardzo ważnym krokiem, pozwalającym na systemowe ujmowanie dalszych prac badawczych, w tym dotyczących przygotowania opracowania historii Śląska XVI—XIX w., było powołanie w marcu 1933 r. przy PAU Zarządu Komitetu dla Wydawnictw Śląskich. Waga tego przedsięwzięcia uwidoczniła się składem Zarządu, do którego powołano obok wybitnych przedstawicieli nauki i członków PAU z sekretarzem generalnym S. Kutrzebą, również wojewodę śląskiego M. Grażyńskiego, marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku Emila Szramka, naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego województwa śląskiego Tadeusza Kupczyńskiego, dyrektora Muzeum Śląskiego Tadeusza Dobrowolskiego. Zob. J. Wyrozumski: *Polska Akademia Umiejętności wobec Śląska...*, s. 199—200.

Mimo wyraźnego powiązania ze środowiskami piśsudczykowskimi i kreowania polityki sanacyjnej po przewrocie majowym, mając silną opozycję środowisk korfiantowskich, konsekwentnie realizował politykę rozwoju nie tylko polityki gospodarczej, ale i szeroko rozumianej polskiej racji stanu, kładąc duży nacisk na rozwój edukacji, instytucji kultury oraz jednostek stanowiących zaczątek szkolnictwa wyższego. Dzięki wsparciu wojewody M. Grażyńskiego, który — jak wyżej wspomniano — był prawniczym wychowankiem³⁴, później asystentem profesora, „[...] a nawet potencjalnym następcą na katedrze”³⁵, możliwe okazało się zapoczątkowanie naukowych badań nad dziejami Polskiego Śląska, realizowanych przez naukowe środowiska Krakowa, które stawały się tym samym środowiskami budującymi zaczątek humanistycznych nauk na Polskim Śląsku.

Dzieło PAU w zakresie badań nad Śląskiem i jego polskimi podstawami, w trudnych warunkach totalitarnego państwa po rozwiązaniu Akademii Umiejętności w 1951 r., kontynuował powołany i zatwierdzony decyzją Rady Ministrów w 1975 r. Oddział Polskiej Akademii Nauk w Katowicach³⁶. Zarówno działalność

³⁴ S. Kutrzeba: *Michał Grażyński jako pracownik naukowy. Wspomnienia i charakterystyka*. „Polska Zachodnia”, 29.09.1936.

³⁵ O roli, znaczeniu i olbrzymim wkładzie w podjęciu badań nad historią i ówczesnymi problemami województwa śląskiego, jaki wniosła Polska Akademia Umiejętności, pisał profesor Jerzy Wyrozumski w cytowanej pracy: *Polska Akademia Umiejętności wobec Śląska...*, s. 197—209. Działania te mogły być kontynuowane w okresie okupacji w ograniczonym zakresie, jedynie w warunkach konspiracyjnych. W rzeczywistości ludowego państwa po 1944 r. poważnie ograniczono możliwości działania (cenzura, zanik współpracy z zagranicą, likwidacja wydawnictw, przejmowanie zbiorów, likwidacja placówek badawczych), aby ostatecznie rozwiązać PAU 2 lipca 1951 r. na I Kongresie Nauki Polskiej. W 1991 r., po zmianach ustrojowych na ziemiach polskich, żyjący jeszcze członkowie PAU postanowili zainicjować restytuowanie Akademii i dokonać wyboru nowych władz. W ten sposób aktywowano ponownie PAU, przyjmując zasady organizacyjne i sposób działania odpowiadający doświadczeniom okresu międzywojennego. Więcej o losach PAU i wzajemnych relacjach z PAN zob. m.in.: Z.S. Herman: *Misja oddziału Polskiej Akademii Nauk w Katowicach w górnośląskiej rzeczywistości*. W: *Katowice w 143. rocznicę...*, s. 209—221. Badania śląskoznawcze PAU prowadzone są współcześnie dzięki aktywnemu udziałowi w pracach Akademii wielu wybitnych przedstawicieli różnych nauk związanych z uczelniami śląskimi, a ostatnio dzięki powołaniu w 2013 r. przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach Stacji Naukowej PAU. W jej ramach została powołana sekcja historyczna, w której składzie znaleźli się również przedstawiciele nauk historycznoprawnych w osobach prof. zw. dr. hab. Adama Lityńskiego oraz dr. Andrzeja Drogoń. Tym samym prof. Adam Lityński, który zdecydowanie większą część swojego życia i aktywności naukowej wiąże ze Śląskiem, aczkolwiek jego korzenie są we Lwowie, wpisuje się w nowy nurt badawczych zainteresowań, jakie stawia sobie sekcja historyczna stacji Naukowej PAU w Katowicach, dążąc do kontynuacji wielkiego dzieła Stanisława Kutrzeby i wielu innych, wybitnych historyków okresu dwudziestolecia międzywojennego.

³⁶ Nie budzi wątpliwości rola, jaką w procesie budowania tożsamości Śląska oraz podejmowaniu badań nad jego problematyką odgrywała i odgrywa Polska Akademia Nauk, której oddział funkcjonuje w Katowicach od 1975 r. Powołany został uchwałą Zgromadzenia Ogólne-

PAU, jak i kontynuacja tej działalności w okresie późniejszym przez PAN były ważnymi czynnikami wpływającymi na kształtowanie nowego oblicza społecznego i intelektualnego Górnego Śląska. Nie zastąpiły jednak, gdyż ze swej natury nie mogły zastąpić, roli uniwersytetu, którego uniwersalna idea z tak dużym trudem przebijiała się przez miejscowe uwarunkowania od momentu powrotu tych ziem do Polski po pierwszej wojnie światowej.

Po drugiej wojnie światowej sytuacja geopolityczna wygenerowała na ziemiach Górnego Śląska zupełnie nowe wyzwania zarówno społeczne, jak i polityczne. W nowym, totalitarnym systemie nie było mowy o szerokiej decentralizacji władzy, szczególnie zaś o tak daleko posuniętej wizji samorządzenia, jaka została zaszczerpiona w okresie II RP w autonomicznym województwie śląskim. Formalne zniesienie *Ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego* budzi poważne wątpliwości. Wypływają one z analizy rozwiązań systemowych nowego porządku politycznego i idących za tym pytań, dotyczących legitymacji prawnej do takich działań legislacyjnych, a wręcz ustrojodawczych, podmiotu, który dokonał zniesienia *Ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego*³⁷.

Nawet gdybyśmy pominieli ten aspekt, należy pamiętać, że nie był to jedyny czynnik decydujący o zmianach na tym terenie, rodził bowiem zupełnie nowe uwarunkowania oraz zgoła odmienną sytuację zarówno polityczną, jak i społeczną na ziemiach śląskich. Zakrojone na szeroką skalę wywózki, deportacje ludności górnośląskiej³⁸ oraz przesiedlenia ludności z polskich Kresów

go PAN 19 grudnia 1974 r., zatwierdzony przez Radę Ministrów 10 stycznia 1975 r., a pierwsza sesja oddziału odbyła się 21 lutego 1975 r. Zob. Z.S. Herman: *Misja oddziału Polskiej Akademii Nauk w Katowicach...*, s. 213.

³⁷ Uczyniła to samozwańczo powołana Krajowa Rada Narodowa *Ustawą konstytucyjną z dnia 6 maja 1945 r. o zniesieniu statutu organicznego województwa śląskiego* (Dz.U. R.P. 1945, nr 17, poz. 92). Rodzi się pytanie o legitymację prawną, w oparciu o jakie przepisy ustrojowe KRN posiadała uprawnienia do wydawania aktów o randze konstytucyjnej i w jakim trybie mogła je wydawać? Należy mieć na uwadze, że dokonano tego aktu jeszcze przed podpisaniem kapitulacji Niemiec w dniu 8 maja 1945 r. Faktycznie wojna się toczyła, obowiązywał art. 24 Konstytucji kwietniowej, budujący legalne podstawy organów władzy państwowej, funkcjonujących w Londynie. O roli KRN w systemie organów stanowienia prawa zob. m.in.: Z. Wawak: *Legitymacja prawna KRN*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, z. 4, s. 51—64.

³⁸ Badania w tym zakresie zostały zapoczątkowane dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w. Można przyjąć, że, poza kilkoma sygnałnymi opracowaniami tego zagadnienia, pierwsza szeroko i wielokierunkowo ujmująca tę problematykę publikacja dopiero teraz dociera do rąk czytelników. Zob. *Wywózka. Deportacje mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku sowieckim w 1945 roku. Faktografa — konteksty — pamięć*. Red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn. Katowice 2014. O obecnym stanie badań zob. D. Węgrzyn: *Projekt Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach „Deportacje ludności cywilnej z Europy Środkowo-Wschodniej do pracy przymusowej w ZSRS w latach 1944—1945”*. W: Ko-

Wschodnich na teren Górnego Śląska³⁹ stworzyły odmienną sytuację społeczną od tej, jaką z trudem kształtowano w okresie międzywojennym. Dokonano istotnych zmian granic województwa, znosząc istniejącą barierę historyczną, wyznaczoną jeszcze w okresie rozbiorowym. W kolejnych latach skład społeczny ludności zamieszkującej Górny Śląsk uległ istotnej modyfikacji. Na szeroką skalę przeprowadzono akcję przyciągania do pracy w rozwijających się zakładach przemysłu ciężkiego olbrzymich rzesz rolników z najuboższych regionów Polski. W komunistycznej nowomowie zrodziła się nawet nowa kategoria pojęciowa — „wielkoprzemysłowa klasa robotnicza” — na określenie grupy pracowniczej wyłonionej w wyniku przemieszania różnych grup społecznych ze względu na potrzeby przemysłu ciężkiego. Próbowano — zgodnie z dominującą rolą tej grupy społecznej, w myśl zasady „dyktatury proletariatu” — wynosić jej znaczenie ponad wszystkie inne grupy społeczne, w szczególności zaś te, które wywodziły się z „dawnych, burżuazyjnych nawyków i tradycji”. Wyższego wykształcenia, szczególnie o profilach humanistycznych, zdobywanego poza pełną kontrolą „kierowniczej siły narodu”, nie uznawano w tym środowisku za wartość najważniejszą, mającą pozytywny wymiar. Starano się raczej wpływać na kierunki rozwoju młodzieży. Na Śląsku wskazywano najczęściej wizję pracy w przemyśle ciężkim, uzasadniając to jako kontynuację dobrych tradycji rodzinnych. Zjawisko takie dawało się zauważyć w innych rejonach, w których dominowała „wielkoprzemysłowa klasa robotnicza”, a do takich należał Górny Śląsk. Czasami nawet ukrywano przed decydentami, obsadzającymi stanowiska kierownicze, dyplomy uzyskiwane „w burżuazyjnych szkołach wyższych w II RP”, gdyż mogło to stanowić barierę w procesie dochodzenia do kariery zawodowej w nowej, prosowieckiej rzeczywistości.

Nie sposób pominąć w tym miejscu jeszcze jednego czynnika, mającego istotny wpływ na konieczność budowy nowych elit inteligenckich, w tym środowisk prawniczych, na ziemiach śląskich po drugiej wojnie światowej. Tragiczny los elit i inteligencji polskiej na Górnym Śląsku nie tylko nie odbiegał od praktyki eksterminacyjnej, stosowanej przez cały okres okupacji przez Niemców, a później Sowieców na innych ziemiach polskich, ale wręcz charakteryzował się zintensyfikowanymi formami tej eksterminacji, poczynając od pierwszych dni września 1939 r., kończąc na zamknięciu tego procesu przez

niec wojny na Śląsku. Rok 1945, studia i materiały. Red. K. Jasiak, K. Kawalec, P. Stanek. Wrocław—Opole—Warszawa 2018, s. 156—169.

³⁹ Tematyka ta wymaga wielu pogłębionych badań, pojawiają się pierwsze analizy i próby określenia skali i zakresu przesiedleń oraz osadnictwa przesiedlanej ludności na terenie Górnego Śląska. Ciekawy materiał zawiera publikacja pokonferencyjna poświęcona zagadnieniu wpływu lwowian na rozwój nauki i kultury na Górnym Śląsku po 1945 r., organizowana w Uniwersytecie Śląskim w 2012 r.: *Niezwykła więź Kresów Wschodnich i Zachodnich. Wpływ lwowian na rozwój nauki i kultury na Górnym Śląsku po 1945 roku.* Red. K. Heskakwaśniewicz, A. Ratuszna, E. Żurawska. Katowice 2012.

rozwiązanie batalionów żołnierzy górników (do których kierowano w głównej mierze poborowych pochodzących z rodzin o „niepewnym stosunku do władzy ludowej”) w 1959 r. Ta polityka dwóch okupantów musiała prowadzić do bardzo poważnego uszczuplenia kadr niezbędnych dla kształtowania polskiej administracji i wymiaru sprawiedliwości. Nie można nie wspomnieć o eksterminacji funkcjonariuszy Policji Województwa Śląskiego, którzy w sile przekraczającej połowę stanu garnizonu śląskiej policji zostali zamordowani przez sowietów w Twerze oraz o martyrologii polskiego duchowieństwa, kierowanego przez Niemców w pierwszej kolejności do obozów koncentracyjnych⁴⁰. Brutalny i mocno zintensyfikowany proces martyrologii miejscowej ludności trwał po wyparciu Niemców przez sowietów z Górnego Śląska. Kończyły się działania wojenne, nie zmieniły się formy terroru — zmienił się jedynie oprawca i metody działania⁴¹. Dopełniały one politykę windykacyjną okupantów sowieckich, którzy, traktując Górny Śląsk jako teren poniemiecki, stosowali wobec miejscowej ludności brutalną politykę zaspokajania roszczeń wojennych, uznając między innymi prawo do przejmowania siły roboczej w postaci robotników wysyłanych do kopalń sowieckich w Donbasie i w innych regionach swojego mocarstwa⁴². Proces ten w mniejszym stopniu obejmował polską inteligencję, miał jednak olbrzymi wpływ na zmianę stosunków społecznych w tym regionie, rzutując również na straty, jakie ponosiła miejscowa ludność w wymiarze pokoleniowym, co nie jest bez znaczenia w procesie kształtowania zrębów nowej inteligencji.

Trudno ocenić pełne straty, jakie poniosło środowisko prawnicze na Górnym Śląsku w okresie drugiej wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu. Należy przypomnieć, że w skali kraju straty osobowe sięgały ponad 60% — na ogólną liczbę 3500 do służby zgłosiło się zaledwie 1300 osób przedwojennego stanu kadry sędziowskiej i prokuratorskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że zapotrzebowanie na przedstawicieli tych zawodów było olbrzymie, szczególnie w wymiarze sprawiedliwości. Należy jednak pamiętać, że stosunek nowych decydentów do przedstawicieli zawodów prawniczych, wykształconych „w burżuazyjnej Polsce”, był na ogół negatywny. W dużym stopniu warunkował to poziom wykształcenia tych, którzy stanowili ówczesne elity władzy — dotyczy to kadr aparatu administracji, sądownictwa, a nade wszystko funkcjonariuszy partii pełniącej „kierowniczą rolę w życiu państwa i narodu”. Kurs taki rychło

⁴⁰ Wymownym przykładem tej polityki może być los jednego z najbardziej znaczących duchownych dla kształtowania tożsamości i kultury polskiej na Śląsku, ks. dr. Emila Szramka, który został zamordowany przez Niemców w Dachau.

⁴¹ Przykładem polityki sowieckiej względem duchowieństwa polskiego w pierwszych miesiącach 1945 r. może być mord dokonany na ks. Pawle Kontnym TChr, który został zastrzelony w Łędzinach przez żołnierzy sowieckich, broniąc przed gwałtem miejscową dziewczynę.

⁴² Zob. w tej materii przywoływaną wcześniej monografię: *Wywózka. Deportacje mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy...*

okazał się nieprzydatny w praktyce systemu politycznego i gospodarczego, to też dokonano pewnych korekt myślowych w stosunku do środowisk akademickich. Bardzo wyraźnie zaznaczyło się to w wymiarze sprawiedliwości, gdzie nie sprawdziły się próby oparcia prokuratury i sądownictwa na absolwentach kilkumiesięcznych szkół prawniczych. Na mocy Dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do *wpisywania na listę adwokatów*, Ministerstwo Sprawiedliwości utworzyło sześć średnich szkół prawniczych, z których jedna w okresie 1950—1951 funkcjonowała w Zabrzcu. Edukacja prawnicza w tych szkołach trwała od 6 do 15 miesięcy i miała wprowadzić „strumień ożywczy” rozstrzygający „w interesie najszerzych mas ludowych”. Na szczęście — nie tylko dla Górnego Śląska, ale i dla wymiaru sprawiedliwości w ogóle — zabrskie doświadczenia nie stały się trwałym elementem edukacji prawniczej.

Tendencje bardziej przychylnie środowiskom akademickim charakteryzowały pierwszy okres „popaździernikowej odwilży”. Nie oznaczało to przełomu, pozwalało jednak na budowanie spokojniejszej atmosfery wokół szkolnictwa wyższego, aż do 1968 r. Po fali wstrząsów wywołanych studenckimi wystąpieniami, nierzadko popieranymi przez nauczycieli akademickich, doszło do bardziej ukierunkowanych działań, których istotę stanowiła inwigilacja konkretnych środowisk, wytypowanych jako „zagrożające władzy ludowej PRL”. Powstała wówczas sieć agentury Służby Bezpieczeństwa, której zadaniem było rozpoznawanie, „inwigilowanie i neutralizowanie osób, mogących stanowić zagrożenie dla komunistycznego systemu”. Tym samym przedmiotem zainteresowania systemu totalitarnego stało się środowisko akademickie, nie zaś szkolnictwo wyższe jako idea. Być może dzięki temu na wielu uniwersytetach udało się zachować ducha odpowiadającego uniwersalnym przesłaniom akademickości. Istniały ponadto przesłanki natury praktycznej, które wymuszały określone zachowania, a mogły zakładać możliwość pełniejszej kontroli zachodzących procesów edukacyjnych, szczególnie w tych dziedzinach, które bezpośrednio nie oddziaływały na kształtowanie postaw politycznych i społecznych. Przemysł górnośląski potrzebował kadr zdolnych do zagospodarowania potężnego potencjału ekonomicznego tego regionu. Toteż już w maju 1945 r. powołano dekretem prezydenta KRN Politechnikę Śląską w Katowicach z tymczasową siedzibą w Krakowie. Po upływie miesiąca uczelnię przeniesiono do Gliwic. Decyzja ta miała charakter polityczny, była obwarowana szeregiem okoliczności. Przede wszystkim chciano w ten sposób zaakcentować związki ziem, które nie należały do II RP, z nowym państwem polskim. Nie bez znaczenia był również fakt, że do Gliwic przesiedlonych zostało wielu lwowiaków, w tym pracowników Politechniki Lwowskiej. W tym samym czasie w Katowicach uruchomiono Wyższe Studium Nauk Społeczno-Ekonomicznych, opierające się na doświadczeniach organizacyjnych i kadrze

uczelnii przedwojennej⁴³. Dalsza ewolucja tej szkoły pozwoliła na powołanie w 1948 r. Wyższej Szkoły Administracji Gospodarczej. Dwa lata później została ona przemianowana na Wyższą Szkołę Ekonomiczną, a w 1974 r. uzyskała nowy status — Akademii Ekonomicznej. We wrześniu 1945 r. w miejsce przedwojennego Konserwatorium Muzycznego powołano Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną, w 1979 r. przekształconą w Akademię Muzyczną. W miejsce planowanego wydziału lekarskiego, który miał funkcjonować w ramach projektowanego uniwersytetu, w dniu 8 czerwca 1948 r. w Rokitnicy powołano — decyzją Prezydenta RP Bolesława Bieruta — Śląską Akademię Medyczną.

Wszystkie te decyzje zdają się próbą lawirowania pomiędzy założeniami politycznymi, zmierzającymi do niedopuszczenia elit akademickich do społecznych i politycznych sfer życia publicznego, a deklarowanymi hasłami o powszechnym dostępie do edukacji i wiedzy wszystkich obywateli, w szczególności zaś wywodzących się „ze środowisk proletariatusy i pracującego chłopstwa”. Można zaryzykować tezę, że w pierwszym okresie funkcjonowania „państwa ludowego” łatwiej było ukierunkowywać rozwój edukacji akademickiej na gruncie technicznym, muzycznym czy medycznym aniżeli na gruncie nauk społecznych, historycznych, prawniczych, filozoficznych, teologicznych czy też pedagogicznych, gdyż te, charakterystyczne dla klasycznej edukacji uniwersyteckiej, pozostają w zdecydowanie bliższej łączności ze środowiskami władzy.

Być może tym należy tłumaczyć tak duży opór wobec inicjatyw utworzenia na Górnym Śląsku uniwersytetu ze znaczącym wydziałem prawa. Pomimo tego powstawały inicjatywy, nie zawsze wywodzące się ze środowisk ówczesnej władzy politycznej, dążące do podniesienia sprawy rozwoju życia społeczności akademickiej i powołania uniwersytetu. W tej materii istotnym wydarzeniem było powołanie 5 maja 1945 r. Obywatelskiego Komitetu Przygotowawczego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Rychło jednak — już na spotkaniu 2 czerwca tegoż roku z ministrem oświaty Stanisławem Skrzyszewskim — rozwiano nadzieję na utworzenie uniwersytetu, wskazywano bowiem na pilniejsze potrzeby innych regionów w tym zakresie. Polityczne względy zadecydowały, że już w 1944 r. mógł powstać uniwersytet w Lublinie, równoważący wpływy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a niedługo później — Uniwersytet na „Ziemiach Odzyskanych” we Wrocławiu. Jedynym skutkiem presji w kierunku powołania Uniwersytetu Śląskiego było rozbudowanie restytuowanego w 1945 r. Instytutu Pedagogicznego oraz utworzenie — rozporządzeniem Rady Ministrów z 29 listopada 1950 r. — Wyższej Szkoły Pedagogicznej, która stała się załącznikiem przyszłej szkoły humanistycznej

⁴³ Pojawiły się bardzo ciekawe tezy, nawiązujące do tego, że w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Ekonomicznych wykładano prawo, a pracujący tam „dr Z. Izdebski wydał po wojnie podręcznik podstaw prawa [...]”. Stanowiska tego nie udało mi się rozwinąć, zapewne wymaga ono pogłębionej kwerendy i dalszych prac badawczych.

w Katowicach. Oceniając wszystkie działania osłabiające możliwość utworzenia uniwersytetu w Katowicach, można łatwo dostrzec, jak nie doceniano jego istnienia jako czynnika oddziałującego na społeczne uwarunkowania funkcjonowania regionu, a jednocześnie nie dostrzegano, jak uwarunkowania społeczne i polityczne tego regionu mogły wpływać na działalność organów oraz ludzi uniwersytetu, warunkując realizację zadań wynikających z celów szkoły wyższej. Oczywiście korzyścią wydaje się możliwość wykorzystania potencjału intelektualnego pracowników uniwersytetu na potrzeby zarówno regionu, jak i państwa, nawet przy założeniu, że miał to być uniwersytet nowego typu, tzn. realizujący cele „socjalistycznego państwa”. Kształtowanie postaw społecznych młodych ludzi, stanowiących podstawy elit społecznych, mogło być realizowane zarówno poprzez proces dydaktyczny, jak i działalność organizacji politycznych oraz młodzieżowych, działających w szkole wyższej. Dlatego nawet ówczesne elity polityczne powinny być zainteresowane budową i rozwojem swoich wpływów w środowisku inteligenckim. Kiedy środowiska rządzące do takiego poziomu doszły, stało się oczywiste, że niemożliwe było pominięcie aspektu politycznego, warunkującego byt uniwersytetu. Nie budziło to — jak się wydaje — wątpliwości, chociażby z racji „kierowniczej roli partii (komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej)” — nie tylko w życiu społecznym, ale również w całym systemie ustrojowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ta „potrzeba społeczna” z perspektywy minionego czasu wydaje się wyrazista i jest postrzegana przez wielu powiązanych z tym regionem, nie tylko przez mieszkańców Śląska. Dla niektórych obserwatorów życia publicznego mówienie o samodzielności Uniwersytetu Śląskiego w momencie jego kreacji budzi wątpliwości. Uczelnia ta miała jawić się jako swoista alternatywa środowiska akademickiego pobliskiego Krakowa. Zakładano, że skutecznie realizowane cele komunistycznej partii pozwolą wyodrębnić nowy obraz polskiego (tzn. socjalistycznego, peerelowskiego) uniwersytetu ze spolegliwą kadrą naukową i „nowymi kadrami” młodzieży, wywodzącej się głównie ze środowisk robotniczych, która będzie stanowić zaplecze dla „siły przewodniej narodu”, jaką w komunistycznej doktrynie, ale również w życiu praktycznym, była Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Takie cele nie tylko można wyczytać z wystąpień i innych przemówień części kadr kierujących PZPR, ale takim językiem również operowała codzienna „robotnicza” prasa. Bez wątpienia miało to służyć wypracowaniu określonego odbioru społecznego w „wielkoprzemysłowym środowisku robotniczego Śląska”. Bardzo szybko została spopularyzowana teza o powstaniu „czerwonego uniwersytetu”, która wyrosła na gruncie nie tyle środowisk komunistycznych, ile wręcz przeciwnie — tych środowisk, które postrzegały utworzenie uniwersytetu w Katowicach jako zjawisko negatywne.

Sama idea powołania uniwersytetu rodziła kolejne inicjatywy, a wskazane wyżej względy praktyczne zaczynały również narzucać konieczność pozyskiwania kadr spośród miejscowej młodzieży, nie tylko w zawodach technicznych

czy też medycznych. Brak szerokich kręgów wykształconych prawników nie na zawodowych kursach, ale w ramach uniwersyteckiego wykształcenia zarówno w wymiarze sprawiedliwości, jak i w innych podmiotach ochrony prawnej, w prawnej obsłudze przemysłu itd., wyraźnie narzucały konieczność podejmowania kroków, umożliwiających organizację edukacji prawniczej na tym terenie. O początkach Wydziału Prawa i Administracji późniejszego Uniwersytetu Śląskiego pisał prof. Adam Lityński i, do jego ustaleń nawiązując, należy przypomnieć, że koncepcje uruchomienia w Katowicach ośrodka akademickiego ze studiami prawniczymi sięgają maja—czerwca 1962 r. Związane jest to z pozytywną uchwałą Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego z 9 stycznia 1963 r. Chodziło w niej o trzyletnie studium i zaoczny punkt konsultacyjny na terenie Katowic. Nie uzyskano zgody na uruchomienie studium prawa, powołano natomiast studia matematyczne (od 1963/1964) oraz od następnego roku studia z zakresu fizyki.

Z przekazów zapamiętanych przez mieszkańców stolicy Górnego Śląska oraz znanych informacji w starszych kręgach prawniczych, daje się wywieść, że w Katowicach jeszcze przed 1963 r. funkcjonował Punkt Konsultacyjny Zaocznych Studiów Prawa i Administracji. Brak jednak dokumentów i innych źródłowych informacji, pozwalających na dokładne określenie jego charakteru i struktury — zachowane materiały źródłowe pozwalają przyjąć, że nie wchodził w strukturę powstającego studium Uniwersytetu Jagiellońskiego. Trudno tym samym ocenić formalny status tej jednostki, jeżeli w ogóle istniała. Natomiast zachowane dokumenty pozwalają przyjąć, że już od 1965 r. przygotowywano się do utworzenia Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach. Sprzyjało temu nowe kierownictwo resortu Szkolnictwa Wyższego z ministrem Henrykiem Jabłońskim. Propozycje były różne, dominowała jednak koncepcja włączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach do Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz uruchomienia w tej Filii studiów prawniczych. Stosowne opracowanie koncepcyjne dotyczące tych studiów przygotował doc. dr hab. Mieczysław Sośniak. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, 30 marca 1966 r. postanowił wystąpić do Ministra Szkolnictwa Wyższego z wnioskiem o przemianowanie dotychczasowego Studium na „Uniwersytet Jagielloński — Filia w Katowicach”, utworzenie stanowiska prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach oraz utworzenie stanowiska prodziekana Wydziału Prawa ds. Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach.

W tym samym dniu Senat UJ wystąpił do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego ze stanowiskiem, w którym „przypomniał potrzebę wystąpienia z wnioskiem o utworzenie przewidzianych planem katedr i zakładów na Wydziale Prawa Filii UJ w Katowicach”. 23 czerwca 1966 r. Rektor UJ powołał Komisję dla opracowania schematu organizacyjnego Filii UJ w Katowicach, w skład której wszedł zarówno prorektor UJ prof. Kazimierz Popiołek, jak i doc. dr Mieczysław Sośniak, prodziekan UJ.

Ostatecznie, 14 października 1966 r., odbyła się uroczystość inauguracji prac Filii UJ w Katowicach i od początku roku akademickiego 1966/1967 ruszyły w Filii dzienne studia prawnicze. Wkrótce do Filii włączono funkcjonujące od kilku lat punkty konsultacyjne prawa zaocznego oraz Zawodowego Studium Administracyjnego⁴⁴. Katowickim oddziałem Wydziału Prawa UJ kierował doc. dr Mieczysław Sośniak jako prodziekan Wydziału Prawa UJ. W katowickim oddziale Wydziału Prawa utworzono 7 katedr i pozyskano wówczas na stałe 3 tzw. samodzielnych pracowników naukowych⁴⁵; byli to docenci: Mieczysław Sośniak, Karol Gandor oraz Lesław Pauli. Jednym z pierwszych zatrudnionych młodszych pracowników był magister prawa, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, Adam Lityński. W jego wspomnieniach pierwszy miesiąc pracy pojawia się ciekawy obraz środowiska budującego zaczyn przyszłych kadr wydziału: „Zaczynałem pracę 1 listopada 1966 r. w Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Zakładzie Historii Praw Obowiązujących w Dawnej Polsce. Drugą jednostką historyczno-prawną była Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa oraz Praw Obcych na Śląsku. Niebawem w rozmaitych dyscyplinach pojawiło się kilkoro magistrów, z których jedynie Stasia Kalusowa (de domo Mydlarczyk) doszła do profesury i do emerytury na UŚ. Między młodszymi pracownikami panowały wówczas prawdziwie koleżeńskie stosunki i dobra atmosfera. Naukowo była jednak wielka bieda: brak miejscowych profesorów, od których moglibyśmy się na co dzień uczyć, spraw w nauce niekiedy nawet banalnych. Do banałów, które asystent od profesora może się dowiedzieć w 5-minutowej rozmowie, dochodziłem sam (także wspólnie z Józem Ciągwą) często klucząc całymi tygodniami po bezdrożach⁴⁶. Entuzjazm i zapał, towarzyszący młodym badaczom, często pojawiający się we wspomnieniach wielu pracowników naukowo-dydaktycznych nowego Wydziału Prawa, zderzał się z brutalną rzeczywistością warunków, w jakich rozpoczynano dzieło budowy zarówno środowiska i kadr naukowo-dydaktycznych, jak i warunków technicznych i lokalowych, w jakich rozpoczynano proces dydaktyczny. Nie oznaczało to ostudzenia zapału, a wręcz można odnieść wrażenie, że poczucie wspólnie budowanej nowej uczelni, czy też nowego środowiska na Wydziale Prawa w jeszcze większym stopniu dopingowało do budowania wspólnoty pomiędzy trzonem kadry naukowo-dydaktycznej. Było to bardzo istotne, szczególnie w czasie próby roku 1968. Pozwalało też wypracowywać metody

⁴⁴ „Wyrósł z dobrego drzewa...”. *Uniwersytet Śląski 1968—1998. Fakty, dokumenty, relacje*. Red. A. Barciak. Katowice 1998, s. 286.

⁴⁵ Sprawozdanie prorektora ds. Filii UJ w Katowicach prof. Kazimierza Popiołka złożone na posiedzeniu Senatu UJ 30 listopada 1966 r. Zob. „Wyrósł z dobrego drzewa...”..., s. 259.

⁴⁶ A. Lityński: *Wspomnienia historyków prawa, Wspomnienia Profesora Adama Lityńskiego*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2015, T. 67, z. 1, s. 364—365. Zob. też Idem: *U początków Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego*. W: „Z Dziejów Prawa”, cz. 2. Red. A. Lityński. Katowice 1999, s. 179—193.

pracy naukowej, które dzięki niestandardowym uwarunkowaniom wymuszały badawczy upór w dążeniu do celu oraz konieczność dopasowania się do sytuacji nietypowych. W pracach badawczych i realiach systemu peerelowskiego było to dobrym przetarciem, pozwalającym na osiągnięcie celów nawet wbrew klasycznym regułom postępowania, warunkującym pracę naukowca. Łatwiej było dopasować się do tak prozaicznych przeszkód jak brak samodzielnego miejsca pracy, dostępność maszyny do pisania, dostęp do literatury, brak możliwości korzystania ze źródeł w powstającej bibliotece, uciążliwości związane z docieraniem do archiwów w Krakowie czy Warszawie. Kontakt z mistrzami i przewodnikami naukowymi, jego dostępność i częstotliwość możliwości wymiany poglądów czy też uzyskiwania wskazówek, wymuszała samodzielne wypracowywanie metod badawczych. Wszystko to, mimo niekwestionowanych barier i przeszkód, rodziło pewną wartość, której istota daje się sprowadzić do postaw pionierskich. Dla przyszłych szefów i kierowników jednostek badawczych oraz z takim trudem wypracowane dobro i osiągnięte sukcesy naukowe i dydaktyczne, musiały stanowić doświadczenia, które pozwalały na unikanie wielu błędów w procesach budowy własnych zespołów badawczych.

Na przełom lat 1966/1967 przypada początek rozmów natury politycznej na temat utworzenia w Katowicach samodzielnego uniwersytetu. Charakterystyczne było zarówno dla owych czasów, jak i dla układu stosunków na linii Katowice—Kraków, że początkowo rozmowy toczyły się przede wszystkim w Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) oraz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w Katowicach, z udziałem dyrektora Departamentu Studiów Uniwersyteckich, późniejszego wiceministra Wita Drapicha. Dopiero na początku 1968 r. włączeni do nich zostali członkowie władz funkcjonującej od 1950 r. katowickiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP). Trudno określić, w którym momencie do rozmów dołączyli przedstawiciele władz UJ. Oceniając dokumenty tego procesu, wydaje się, że włączono ich stosunkowo późno, dopiero w końcowej fazie, być może nawet dopiero na początku 1968 r. Pierwsze koncepcje, pojawiające się w WSP i na UJ, szły w rozbieżnych kierunkach. Najbardziej skrajną koncepcją była wykreowana w WSP inicjatywa, która była poważnie rozważana, zmierzająca do przyłączenia do WSP Filii UJ. Ta koncepcja nie przewidywała w nowych strukturach kierunku prawa (!). Zmierzała do stworzenia tą drogą Śląskiej Akademii Pedagogicznej, na okres przejściowy, do chwili utworzenia uniwersytetu w Katowicach⁴⁷. Z kolei w Krakowie, niemal dokładnie w tym samym czasie (28 lutego 1968 r.), rektor UJ prof. dr Mieczysław Klimaszewski, na posiedzeniu Senatu UJ poinformował, że „po przeprowadzeniu rozmów w KW PZPR w Katowicach oraz z prorektorem Filii doszedł do przekonania, że słuszne byłoby włączenie WSP do Filii, bez żadnej selekcji, ze wszystkimi pracownikami i studentami. Zgodnie

⁴⁷ „Wyrósł z dobrego drzewa...”..., s. 273—274.

z tym, Senat UJ podjął uchwałę, w myśl której nie ma „żadnych przeszkód co do inkorporacji WSP do Filii”⁴⁸. Jak wspomina wyżej przywołany prof. A. Lityński, „na Wydziale Prawa na ogół nie odczuwaliśmy rozmaitych problemów, zwykłych w takiej sytuacji, wiążących się z przewidywanym połączeniem obu uczelni, gdyż prawo nie miało żadnego styku merytorycznego i personalnego z WSP, ale inaczej było na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Filii i przede wszystkim w WSP, gdzie niepokoje były duże, a dotyczyły chyba głównie spraw kadrowych”⁴⁹. Obawiano się, że takie połączenie spowoduje konieczność redukcji wielu etatów, co w rzeczywistości nie nastąpiło.

Kiedy w marcu 1968 r., sprawa połączenia WSP oraz Filii UJ była poważnie zaawansowana, pojawił się zupełnie nieprzewidywalny wcześniej czynnik, który stawiał wiele znaków zapytania co do dalszych postępów związanych z kreowaniem nowego uniwersytetu. Zapewne nie bez znaczenia była szczególnie aktywna, buntownicza postawa studentów Wydziału Prawa ówczesnej Filii UJ w Katowicach. Demonstracje studenckie na Górnym Śląsku były zauważalne również poza granicami imperium, pojawiały się informacje o nich w Radiu Wolna Europa. Trudno uznać za przypadkowe kontrdziałania władz komunistycznych, które 14 marca, na placu Feliksa Dzierżyńskiego (obecnie plac Sejmu Śląskiego) doprowadziły do zgromadzenia (a właściwie do spędzenia) około 100 tysięcy osób, określanych jako aktyw robotniczo-chłopski. Edward Gierek, ówczesny I sekretarz KW PZPR w Katowicach, wskazywał jednoznaczny kierunek dalszych działań komunistów: „[...] dają o sobie znać różni pogrobowcy starego ustroju, rewizjoniści, syjoniści, sługusi imperializmu. Chcę z tego miejsca stwierdzić, że śląska woda nie była i nigdy nie będzie wodą na ich młyn. I jeśli poniekąd będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchoce im kości”⁵⁰. Ta wizja miała swoje realne odniesienie do wydarzeń, które rozegrały się na ulicy Bankowej 8, w odniesieniu do studentów Wydziału Prawa, gdzie po odbytych wiece w auli budynku, mimo zapewnień złożonych dziekanowi wydziału przez dowódcę oddziału Milicji Obywatelskiej (MO), że studenci, po spokojnym opuszczeniu auli, będą mogli bez przeszkód udać się do domów — doszło do brutalnego ataku na opuszczających budynek studentów. Oddziały MO oraz wspomagające ich grupy „aktywu robotniczego”, za pomocą „pał milicyjnych” oraz „gazrurek” nie tylko dotkliwie biły młode dziewczyny — studentki i studentów, ale skutecznie spychały uciekającą młodzież do rzeki Rawy, zmuszając ich do pokonywania nie tylko zimnego ścieku kanalizacyjnego, jakim ta rzeka była, ale i narażając ich na utratę życia — głębokości tego ciągu wodnego nikt w takich warunkach nie sprawdzał.

⁴⁸ Ibidem, s. 289, zob. też s. 272—273.

⁴⁹ A. Lityński: *Wspomnienia historyków prawa...*, s. 364—365. Zob. też Idem: *U początków...*, s. 179—193.

⁵⁰ Ibidem.

Kiedy stłamszono zasadnicze ogniska buntu środowiska studenckiego, w kwietniu 1968 r. — Wydział Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR opracował dokument w sprawie połączenia Filii UJ oraz WSP i stworzenia Uniwersytetu Śląskiego. Dalsze prace nad utworzeniem uniwersytetu w Katowicach potoczyły się już szybko. Z datą 8 czerwca 1968 r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie utworzenia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (Dz.U. 1968, nr 18, poz. 11). Znamienne dla tego procesu było, że władze UJ poinformowane zostały o już podjętych przez gremia partyjne (PZPR) decyzjach dopiero 29 maja 1968 r., czyli na 10 dni przed opublikowaniem aktu prawnego, erygującego nowy uniwersytet w Dzienniku Ustaw. W tym dniu, 29 maja 1968 r., Senat UJ odbywał swoje wyjazdowe posiedzenie w Filii w Katowicach. W protokole posiedzenia Senatu UJ zanotowano, że ta przykra, bolesna dla UJ decyzja została podjęta bez porozumienia z UJ „oraz bez porozumienia z kierownictwem jego Filii w Katowicach”⁵¹. Prof. K. Popiołek tak po latach wyjaśniał i interpretował zdarzenia: „Rozumiejąc żal i zawód UJ z powodu zamierzonego, zadecydowanego już, bez porozumienia z władzami UJ, oderwania Filii, trzeba zaznaczyć, że: 1) wobec niemałych trudności, na jakie sprawa utworzenia uniwersytetu napotykała w ministerstwie, władze katowickie nie chciały pogarszać sytuacji w razie ewentualnego sprzeciwu UJ i 2) władze UJ musiały zdawać sobie sprawę z tego, że tak poważny ośrodek, jaki stanowiło przemysłowe województwo katowickie, nie może na dłuższą metę zadowolić się posiadaniem tylko filii, nawet tak szacownej, znakomitej uczelni jak Uniwersytet Jagielloński. Nie oczekiwano jednak, że nastąpi to tak szybko i że władze UJ zostaną tym zaskoczone”⁵². Kolejnym, ważnym aktem prawnym, stanowiącym podstawy Uniwersytetu Śląskiego, było określenie jego organizacji wewnętrznej, decyzją właściwych resortowo podmiotów. Akt ten potwierdzał organizację interesującego nas wydziału. Czterowydziałowa⁵³ struktura Uniwersytetu Śląskiego została określona i uregulowana zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 31 lipca 1968 r.⁵⁴ Jako jeden z tych wydziałów został wskazany Wydział Prawa i Administracji. Rektorem nowo powołanego Uniwersytetu Śląskiego został prof. Kazimierz Popiołek. Powołano dwóch prorektorów — Prorektorem ds. Ogólnych został przedstawiciel i jeden z pierwszych organizatorów katowickiego Wydziału Prawa i Administracji, doc. dr hab. Karol Gandor, w okresie późniejszym wieloletni sekretarz i szef struktur wydziałowych PZPR. W dniu 1 października 1968 r. odbyła się pierwsza uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim.

⁵¹ Idem: *Wspomnienia historyków prawa...*, s. 282.

⁵² Ibidem, s. 290.

⁵³ Były to wydziały: Humanistyczny, Matematyki, Fizyki i Chemii, Prawa i Administracji, Wychowania Technicznego.

⁵⁴ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego” 1968, nr A-10, poz. 71.

Miejscem uroczystości była Hala Parkowa w Katowicach. Obecni byli między innymi: I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek, premier rządu Józef Cyrankiewicz, minister oświaty szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński, przewodniczący Prezydium WRN Jerzy Ziętek, a także rektorzy innych uniwersytetów (w tym rektor UJ prof. Mieczysław Klimaszewski) i rektorzy uczelni województwa katowickiego oraz wielu innych gości, reprezentujących nie tylko miejscowe i wojewódzkie struktury polityczne, ale i środowiska gospodarcze, głównie przedstawiciele śląskich kopalń, na aktywną pomoc finansową których szczególnie liczone.

Wykład inauguracyjny *O wartościach politycznych tradycji Polski piastowskiej* wygłosił Profesor Jan Baszkiewicz, który właśnie w tym dniu rozpoczął pracę na UŚ. Dla środowiska historycznoprawnego było to nie tylko dużym wyróżnieniem, ale i wskazaniem, jak dużą rolę i jaką wagę należy przykładać do rozwoju nauk historycznoprawnych i historyczno-ustrojowych. Spoglądając na ten przykład, aż wręcz zatrważające jest, jak po pięćdziesięciu latach można nie doceniać wkładu nauk historycznoprawnych w istotę rozwoju nauk prawnych. Jak można sobie wyobrazić, i uzasadnić to, że w środowisku prawniczym może funkcjonować tak duża grupa utytułowanych pracowników, otwarcie wnoszących konieczność redukcji w programach nauczania godzin dydaktycznych poświęconych prawu rzymskiemu, historii ustrojów państwowych czy historii prawa. A zatem nawet w okresie głębokiego totalitaryzmu nikomu nie przeszkadzało, aby na „czerwonym uniwersytecie” pierwszy wykład inauguracyjny poświęcić wartościom politycznym tradycji Polski piastowskiej. Warto zwrócić uwagę, że nawet wtedy można by mówić o wartościach wywodzących się z tradycji Polski. Tym bardziej znamienne jest, kto to mówił! Dość powiedzieć, parafrazując słowa Wielkiego Mistrza: nie tylko poeta pamięta! W nowo wykreowanym, a właściwie istniejącym już od ponad dwóch lat Wydziale Prawa i Administracji (WPiA) powołano nowego dziekana w osobie „starego dziekana” Wydziału Prawa i Administracji dawnej Filii UJ — Profesora Mieczysława Sośniaka. Pierwszymi prodziekanami zostali docenci Antoni Agopszowicz (zajmujący się prawem górniczym i — jak po wielu latach się okazało — oficer wojsk polskich walczącej Warszawy z 1944 r.) i Karol Sobczak (prawo administracyjne). Zespół liczył wówczas 7 profesorów i docentów. W chwili powstania Uniwersytetu studiowało na Wydziale około 500 studentów studium dziennego oraz około 1000 studentów zaocznych na prawie i administracji. Dla studentów dwóch pierwszych lat zaocznej administracji utworzono z czasem (po 1970 r.) punkt konsultacyjny w Bielsku-Białej, czyniąc jego kierownikiem pierwszego „własnego” doktora nauk prawnych Adama Lityńskiego. Można przyjąć, że to prawdziwy początek uniwersyteckiej drogi rozwoju, kiedy obok dydaktyki szkoła wyższa może wykazać się efektem badań naukowych i idących za tym rozwojem naukowym własnych wychowanków. Pierwszy doktorat na Wydziale Prawa i Administracji włącza tę jednostkę w kategorię akademickości w peł-

nym wymiarze. W sposób naturalny podąża za tym działalność organizatorska, a z czasem budowa własnego warsztatu i własnego zespołu badawczego, stanowiącego początek katedry, nie tylko rozumianej jako zinstytucjonalizowana jednostka organizacyjna, ale jako zaczyn szkoły myślenia, budującej relacje między nauczycielem mistrzem i jego uczniami asystentami.

Brak pełnej dokumentacji archiwalnej nie pozwala na pełne odtworzenie początków historii WPiA. Najstarsze dokumenty archiwalne, zawierające informacje o stanie WPiA, do których udało się dotrzeć, to „Materiały do sprawozdania UŚl. Sprawozdanie za rok akademicki 1969/1970”, zdeponowane w archiwum Uniwersytetu Śląskiego⁵⁵. Zasoby tego Archiwum zostały w olbrzymiej większości zniszczone w wyniku wielkiej powodzi, która doprowadziła do zalania przez wody rzeki Rawy budynków uniwersyteckich przy ulicy Bankowej. Na podstawie zachowanych szczątkowych dokumentów, które udało się uratować, można podjąć próbę odtworzenia początków edukacji prawniczej w wymiarze uniwersyteckim na Górnym Śląsku. Przywołane materiały pozwalają nakreślić przybliżony stan organizacyjny Wydziału. Ciekawych informacji dostarcza „wykaz specjalności, których nie ma na uczelni, a powinny być”. Obejmuje on braki etatowe na organizowanym Wydziale u progu drugiego roku akademickiego w ramach samodzielnej struktury uniwersyteckiej. W poszczególnych jednostkach organizacyjnych Wydziału brakowało na tamten czas 14 specjalistów z różnych dziedzin prawa: 2 z zakresu prawa administracyjnego oraz po 1 z zakresu: prawa pracy, prawa wynalazczego i patentowego, prawa finansowego, prawa cywilnego, procesu karnego, historii państwa i prawa polskiego, historii powszechnej państwa i prawa, międzynarodowego prawa publicznego, prawa gospodarczego, prawa cywilnego, prawa karnego materialnego, prawa górniczego. Warto zwrócić uwagę, że w zakresie dwóch dziedzin potrzeby były największe — z zakresu prawa administracyjnego oraz nauk historycznoprawnych. W dużym stopniu wynikało to z konieczności właściwej organizacji procesu dydaktycznego oraz liczby godzin przeznaczonych w siatkach zajęć dla poszczególnych przedmiotów. Wpływało to w sposób oczywisty z wagi, jaką przywiązywano do nauczania poszczególnych przedmiotów. Tak szeroki wykaz poszukiwanych specjalistów pozwala również na wskazanie dziedzin prawa oraz konkretny, przedmiotowy zakres nauczania prawników w pierwszym okresie funkcjonowania Uniwersytetu Śląskiego. W sposób bardzo wyrazisty odpowiadał on kanonowi jurystycznego kształcenia, wypracowanego w klasycznych teoriach z jednym nowym elementem, stanowiącym o wyjątkowości odpowiadającej uwarunkowaniom miejscowym. Dotyczyło to wprowadzenia do kanonu nauczania nowej dyscypliny — prawa górniczego.

⁵⁵ Archiwum Uniwersytetu Śląskiego jest w procesie porządkowania i inwentaryzacji zasobów, które, jak wyżej wskazano, uległy poważnemu zniszczeniu w okresie powodzi. Tym samym w okresie przeglądania przywołanych materiałów korzystałem z materiałów nieposiadających jeszcze swoich nowych sygnatur.

O ile drugi z uwspółcześnionych przedmiotów — prawo wynalazcze i patentowe — pojawiał się w siatkach zajęć na innych uniwersytetach polskich, o tyle prawo górnicze stanowiło nowum przypisane śląskiej uczelni. Jednocześnie było zaczynem szkoły prawniczej na wysokim poziomie, budowanej przez Pana prof. dr. hab. Antoniego Agopszowicza. Kolejne pokolenia badaczy do dziś stanowią wyjątkową i jedyną grupę specjalistów, merytorycznie rozwijającą ten specyficzny dział nauk prawnych.

W ramach zachowanych „Materiałów do sprawozdania...” z interesującego nas punktu widzenia najciekawsza będzie część zawierająca „Sprawozdanie WPiA za rok akademicki 1969/1970, sporządzone na dzień 12. IX 1970 r.” oraz „Informacja do rocznego sprawozdania za rok 1969/1970”. Na Wydziale Prawa i Administracji istniało w tym czasie kilka profilów kształcenia, z wyraźnym rozdzieleniem dwóch kierunków. W ramach kształcenia prawników organizowano studia stacjonarne z 706 studentami w ramach studium stacjonarnego oraz studia zaoczne z 644 studentami. Administratywistów kształcono w ramach Zawodowego Studium Administracji, obejmującego 383 studentów oraz Studium Administracji, którego I rok liczył 84 studentów. Sprawozdanie nie zawiera innych informacji na temat studentów i życia studenckiego. Być może jest to konsekwencja różnych następstw „zbyt aktywnych postaw” studentów tego Wydziału w roku 1968.

Organizacja WPiA była oparta na czterech instytutach, które dzieliły się na zakłady. W ramach poszczególnych specjalności dziedzin prawa funkcjonował Instytut Prawa Sądowego składający się z 4 zakładów, łącząc zarówno cywilistów, jak i karnistów. Drugim z kolei instytutem był Instytut Administracji i Zarządzania, podzielony na 6 zakładów. Dużą wagę należało przywiązywać, uwzględniając specyfikę przemysłowego regionu, do rozwoju i funkcjonowania Instytutu Prawa Gospodarczego, w ramach którego istniały 4 zakłady. Warto podkreślić, jak bardzo dużą rolę przykładano do ogólnorozwojowych przedmiotów, skoro powołano jako czwarty Instytut Historii Państwa i Prawa, w ramach którego istniały 3 zakłady. Oceniając powyższe i dokonując konfrontacji ze stanem współczesnym, nasuwa się tylko jedna uwaga: cóż powiedzieć? (!).

Mając na uwadze budowę podstaw kadry naukowej WPiA, niezwykle istotne było nie tylko pozyskiwanie utytułowanych autorytetów naukowych z innych ośrodków, ale nade wszystko budowa własnych kadr, wywodzących się ze szkół myślowych profesorów, stanowiących środowisko „Ojców Założycieli” tego Wydziału. Ważne było również promowanie, w obrębie rodzimych instytutów doktorów, którzy co prawda przybywali z innych ośrodków, ale stawali się potencjalnymi kandydatami do rozwoju miejscowych kadr naukowych. Na WPiA od 1 października 1968 r. do 30 września 1969 r., a więc w pierwszym roku samodzielnego bytu uniwersyteckiego, nie było otwartych przewodów doktorskich, co nie może zaskakiwać. Natomiast od 1 października 1969 r. do

30 września 1970 r. ogółem odnotowano ich już 13. Bardzo dobrym początkiem, zapowiadającym pewien proces, było to, że w liczbie tej znajdowało się trzech pracowników własnych Wydziału. Liczba ta wzrosła do końca roku kalendarzowego, a więc w okresie od 1 października 1970 r. do 3 grudnia 1970 r. ogółem o trzy przewody, w tym dwa własne. Był to przyzwoity wynik w zestawieniu z sytuacją ogólnouczelnianą. W analogicznym okresie, w UŚ otwartych było 140 przewodów doktorskich, w tym 39 własnych, na WPiA ogółem 16 w tym 5 własnych przewodów.

Podstawę kadry naukowo-dydaktycznej, po pierwszym roku działalności WPiA w ramach UŚ, stanowiło 4 profesorów, 7 docentów, 4 adiunktów, 11 starszych asystentów, 5 asystentów, 1 wykładowca oraz 3 stażystów. Ponadto zlecano prowadzenie zajęć dydaktycznych 18 osobom z innych ośrodków. Tym samym ciężar dydaktyki i pracy naukowej spoczywał łącznie na 52 pracownikach. W okresie sprawozdawczym uległa poprawie sytuacja kadrowa. Stanowiło to istotny wzrost, gdyż, zgodnie ze sprawozdaniem, kadra została w okresie sprawozdawczym, a więc w okresie pierwszego roku funkcjonowania w nowym wymiarze, powiększona o 3 docentów. Byli to specjaliści z zakresu prawa administracyjnego, prawa pracy i procesu karnego. Spośród zatrudnionych w latach wcześniejszych 1 z doktorów otrzymał powołanie na stanowisko docenta, 2 otrzymało nominacje profesorów nadzwyczajnych. Poza wyżej sygnalizowanymi brakami w zakresie specjalistów, pojawiało się szereg innych. Spośród najistotniejszych braków zwracano uwagę na brak 3 kierowników zakładów w Instytucie Administracji i Zarządzania oraz po 1 kierowniku w Instytucie Prawa Sądowego, Instytucie Historii Państwa i Prawa oraz Instytucie Prawa Gospodarczego.

Analizie sprawozdawczej poddano zakres prac badawczych instytutów WPiA. Nie wskazywano na szczegółowe dokonania poszczególnych pracowników. Tym samym, przedstawione informacje pozwalają przyjąć, jakie profile badawcze towarzyszyły rozwojowi naukowemu jednostek naukowo-badawczych. Sprowadzały się one do charakterystycznej dla tamtego czasu metody operowania ogólnikami, zawsze tam, gdzie trudno było wskazać konkretne osiągnięcia. Tym samym nie dziwi, że w „Materiałach do sprawozdania...” znalazło się stwierdzenie, że prace badawcze instytutów WPiA „prowadzone były w kierunkach przez nie reprezentowanych”. Jeszcze „ciekawszy” jest język sprawozdania, dopełniający powyższy styl i ogólnikowe sformułowania: „Poza badaniami prowadzonymi indywidualnie szereg problemów opracowano w grupach zespołowych. Rozwiązywanie zagadnień kompleksowo jest szczególnie stosowane w Instytucie Administracji i Zarządzania. Jeżeli chodzi o ogólną charakterystykę problematyki badawczej WPiA zajmuje się ona szerokim zasięgiem, poruszając sprawy dotąd w ogóle nie opracowywane w literaturze prawniczej lub o dużym praktycznym znaczeniu dla

aparatu władzy w rejonach uprzemysłowionych”⁵⁶. Właściwie dla tak ujętego zakresu badań naukowych nie sposób dopowiedzieć czegokolwiek. Bardzo wyraźnie przebija jednak przez takie sformułowania programowe sama istota funkcjonowania Uniwersytetu i jego wydziałów, które powinny zajmować się sprawami „o dużym praktycznym znaczeniu dla aparatu władzy w rejonach uprzemysłowionych”⁵⁷. Czyżby Wydział miał być, podobnie jak wiele innych instytucji, w tym organy ochrony prawnej, wyłącznie „narzędziem dla realizacji celów władzy”? Oczywiście tej władzy, której istota wypływa z „kierowniczej roli PZPR”? Zapewne tego rodzaju pytania powodowały, że Uniwersytet Śląski przybrał w szerokich kręgach społecznych miano „czerwonego uniwersytetu” i dopiero szeroki udział społeczności akademickiej w kreowaniu nurtu rewolucji antytotalitarnej w początkach lat osiemdziesiątych XX w. ten zakłamywany obraz całkowicie zmienił.

Innym miernikiem akademickości oraz budowy środowiska naukowego jest zakres badań naukowych, utrwalanych w publikacjach naukowych. W okresie sprawozdawczym, po pierwszym roku funkcjonowania UŚ, na Wydziale Prawa i Administracji ukazało się drukiem 6 monografii opracowanych przez pracowników Wydziału. Ponadto wydano 2 skrypty, co przy nikłym stanie zasobów bibliotecznych oraz dość utrudnionym dostępie studentów do materiałów dydaktycznych, wydawało się szczególnie cenne. Pracownicy poszczególnych instytutów wydali 6 rozpraw naukowych oraz ponad 30 artykułów, recenzji i głos do orzeczeń Sądu Najwyższego. Wydaje się, że aktywność naukowa rozwijała się, jak na możliwości kadrowe poszczególnych instytutów, zadowalająco. Miernikiem tego może być udział na zebraniach naukowych, konferencjach i sympozjach — w kraju i za granicą. Śląscy prawnicy wygłosili na nich łącznie osiemnaście referatów naukowych, które później zostały ogłoszone.

Końcowym akcentem niech pozostaną dwie uwagi autora sprawozdania, składanego — co nie jest bez znaczenia — we wrześniu 1970 r., ówczesnego prodziekana WPiA doc. dr. hab. Tadeusza Zielińskiego. Pierwsza dotyczy udziału w międzynarodowej wymianie naukowej młodych badaczy. „Kontakty zagraniczne nie były jednak w tym okresie wystarczające. Istotnym brakiem jest izolacja młodej kadry od udziału w wymianie doświadczeń naukowych z zagranicą. Na stypendium zagranicznym przebywa tylko jeden pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału”⁵⁸. Taka uwaga, wypowiedziana dzisiaj, nie stanowi jakiegokolwiek negatywnej przesłanki oceny nie tylko mówiącego, ale pozostawiającego uwagę krytyczną na piśmie, w oficjalnym sprawozdaniu WPiA doc. dr. hab. Tadeusza Zielińskiego, prodziekana, a więc osoby funkcyjnej w strukturze uniwersytetu. Jednak w czasie ogarniętym totalitarnym mrokiem

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem.

mówienie i pisanie w wymiarze negatywnym o braku kontaktów oraz stwierdzenie, że „Istotnym brakiem jest izolacja młodej kadry” — zakrawała wręcz na krytykę systemu, co podówczas mogło być odbierane jako bunt i niesubordynacja wobec władzy. Być może takich postaw wśród pracowników Wydziału było więcej, tym samym łatwiej zrozumieć drugą, końcową uwagę: jak wskazano w analizowanych „Materiałach do sprawozdania...”: „W okresie sprawozdawczym pracownicy naukowo-dydaktyczni Wydziału nie byli przedstawiani do odznaczeń państwowych”. Można przyjąć, że nie do końca byli zdolni, a nade wszystko nie chcieli być traktowani jako „narzędzia dla realizacji celów politycznej władzy”. Pocieszające natomiast było to, że dwóch pracowników uzyskało nagrody ministerialne za wybitne osiągnięcia w pracy naukowej. I tak właśnie należałoby rozumieć rolę kształtowanego od 1968 r., nowego Wydziału Prawa i Administracji na powstałym w czerwcu tego roku Uniwersytecie Śląskim oraz jego rolę nie tylko w rozwoju naukowym, ale i w edukacji kadr prawniczych, stanowiących niezbędny czynnik rozwoju każdego systemu społecznego i państwowego.